

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej” otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówczesni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkurazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Rue Clement 4.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego Ekscelencyja Pan Namiestnik zamianował asystenta c. k. Szkoły weterynaryi we Lwowie, Józefa Langhauusa, c. k. weterynarzem powiatowym w Nisku, oraz przeniósł weterynarzy powiatowych: Karola Miry z Białej do Sniatyna, Piotra Pawlikiewicza z Niska do Białej, Edmunda Sochackiego z Brodów do Rawy i Dyonizygo Herasimowicza z Rawy do Brodów.

Jego Ekscelencyja Pan Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa, Władysława Skałkowskiego ze Lwowa do Starego miasta.

Dnia 25 stycznia 1884 r. wydany i rozszkany został z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu II zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 9. Rozporządzenie ministerstw skarbu i handlu z dnia 12 stycznia 1884 względem zmiany niektórych postanowień co do regulaminu dotyczącego się żeglugi z dnia 13 marca 1881.

Nr. 10. Rozporządzenie ministerstw skarbu i handlu z dnia 12 stycznia 1884, o zmianach niektórych postanowień rozporządzeń ministerjalnych z dnia 2 maja 1880 r., względem niektórych ułatwień przy ruchu na drogach morskich, dalej przy naładowywaniu i wyładowaniu w portach opuszczonych.

Nr. 11. Ogłoszenie ministerjum skarbu z dnia 17 stycznia 1884, względem ograniczenia atrybucyj król. węgierskich urzędów podatkowych w Waradynie i Karlstadzie.

Nr. 12. Ogłoszenie ministerjum skarbu z dnia 17 stycznia 1884, względem przeniesienia c. k. podrzędnej stacyi urzędu celnego z Grünwald do Georgendorf.

Nr. 13. Rozporządzenie ministerjum skarbu z dnia 20 stycznia 1884, względem pozwo-

lenia wywozu piwa za zwrotem należności podatkowej.

Nr. 14. Rozporządzenie Cesarskie z dnia 21 stycznia 1884 r., mocą którego na zasadzie ustawy z dnia 11 lutego 1881 (dz. ust. p. nr. 10) względem sądownictwa konsularnego w Egipcie, przedłużeniem zostaje ograniczenie sądownictwa austriacko-węgierskich sądów konsularnych i częściowe ich przeniesienie na nowo ustanowione sądy w Egipcie.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 29 stycznia.

Sprawy ekonomiczne Niemiec wywołują w prasie i pomiędzy stronnictwami żywszą niemal polemikę, niż sprawy polityki religijnej. Przedmiotem spornym jest ciągle znany projekt rządu opodatkowania rent i kapitałów, nad którym toczą się w tej chwili żywe obrady w komisjach. W łonie samej opozycji, w stronnictwie liberalnem i postępowem objawiają się sprzeczne zapatrywania, ale sprzeczności te milkną, gdy idzie o sparaliżowanie ekonomicznego programu rządowego. Stronnictwo liberalne uderza znowu na instytucję Rady ekonomicznej i powtarza pierwotne swoje zarzuty, jakoby instytucja ta stworzona była przez kanclerza w celu przeciwwagi parlamentowi. Inspirowany organ kanclerski zabrał głos w tej sprawie, by wykazać, że intencje rządu jasne są nawet dla przeciwników. Rząd bowiem pragnie tylko przez odpowiednie reformy wzmocnić położenie ekonomiczne warstw najliczniejszych, a zatem głównego żywiołu narodowego. Daleki jest przymtem od wszelkich aspiracyj politycznych, kiedy tymczasem stronnictwo liberalne

chciałoby podsunąć swoim wyborcom myśl, iż reformy i projekta podatkowe uważać należy za zamach na przywileje i wolność narodu, szczególnie na atrybucyę parlamentarne. I przedstawia się tu niemal analogiczny widok ze stosunkami i przesileniem ekonomicznem we Francyi, z tą jednak różnicą, że tam nie dopuszczają do skonsolidowania pracy żywioły wicherzycielskie, w Niemczech zaś całe stronnictwo światłe stwarza przeszkody z antagonizmu i w chwili o wiele pomyślniejszego położenia ekonomicznego, które rząd pragnie utrwalić. Opozycyja idzie tu głównie o pomnożenie atrybucyj parlamentarnych i korzysta z chwili, gdy przyszedł na porządek dzienny sprawy wymagające poparcia wszystkich stronnictw, w mniemaniu, iż tym oporem potrafi nadzieje swoje urzeczywistnić, to jest zmienić zasadnicze ustawy konstytucyjne. Dlatego to z taką niechęcią przystępuje do programu ekonomicznego, gdyż rząd projektami udowadnia, iż praca w tym kierunku może być bez naruszenia dotychczasowej równowagi pomiędzy atrybucyami korony a parlamentów. Z jakichże powodów, zapytuje między innymi organ kanclerski, obawia się opozycyja dołożyć cegiełkę do budowy polityki ekonomicznej? Oto dlatego, ponieważ wszystkie warstwy narodu zainteresowałyby się najbardziej tem, co jest w istocie żywotnym ich interesem, a polityka dążąca do uzupełnienia, czy jak mówią liberalni do „udoskonalenia“ stosunków konstytucyjnych, straciłaby zupełnie zwolenników.

Rada państwa

(CCCXXII. posiedzenie Izby poselskiej).

(Dokończenie.)

Pos. Wurmbbrand: Niedługo zabawię się polemiką. Wyznaję, że za takie wywody, jak pos. Riegera, tylko wdzięczny jestem, bo popierają naszą sprawę. Jego *punctum saliens* jest, że państwo ma przemawiać do poddanych swych tylko w ich języku; a to nie jest zarzutem dla nas, bo my własnie chcemy na to ustawy. Mówi dalej, że Bismarck nie zgodziłby się z nami, ale to nas nie obchodzi (*Brawo! Tak jest!* z lewicy). Bismarck jest wielkim mężem stanu, ale nie austriackim; my zaś stoimy na stanowisku posłów austriackich, nie zaś na stanowisku Bismarcka względem narodu niemieckiego (*Bardzo słusznie!* z lewicy). Mówił o uczuciach, których obrazać nie trzeba; a dla czegoż odzywał się o Maryi Teresie i cesarzu Józefie w tonie, jakiego my nie lubimy? (*Brawo!* z lewicy) Niegodna to też parlamentu austriackiego mówić o Włochach, których my za dobrych Austriaków uważamy, tak, jak gdyby oni z *Irredentą* się łączyli. Co się tyczy reszty mowców z prawicy, rozumiem, że pos. Grocholski, przewodca Koła polskiego, zajmuje stanowisko pośrednika między Czechami a Niemcami, o których głównie tu chodzi, skoro Polacy mają tak szeroką autonomię, iż dobrze czują, że ta ustawa ich się nie tyczy. To tylko jest charakterystyczne, że wniósł umotywowany porządek dzienny słowami nader uprzejmymi, który nam jest przykrejszy od prostego przejęcia porządku dziennego. Pos. Hohenwart z dumem niedośćtem mówi tylko o ambarasach, o komplikacjach, jakie ten nowy wyraz *Staatssprache* sprowadzić może; nie ma pod ręką definicyi jego; a chociaż ją dam, definicya będzie zrozumiała tylko dla tych, którzy chcą ustawy; tym zaś, którzy jej nie chcą, pozostanie niezrozumiałą (*Bardzo słusznie!* z lewicy). Mówił, że konieczność języka niemieckiego będzie uznawana, dopóki Austria będzie; my tak samo sądzimy, z tą różnicą, że, aby Austrię zachować, jaką była, chcemy skodyfikowania faktycznego stanu rzeczy. Ci konserwatyści barwy Hohenwarta może słusznie zarzucają nam liberalizm, że nie pojmujemy narodowości ludu.

KROK DALEJ

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy.)

II.

W budoarze pięknej kobiety.

Cztery pokoje zajmowała wyłącznie dla siebie pani baronowa Regensborg.

Dwa wchody prowadziły do sypialni pani baronowej, jeden przez dwa salony z apartamentu głównego, drugi przez małą garderóbkę, w której właśnie kłęczy przed rozłożonym kufrem — garderobiana.

Garderobiana jest młodą, bardzo przystojną dziewczyną. Przeglądając kufer pospiesznie i gorączkowo, ociera łyzy chusteczką, wzdychając ciągle głośno: „Mój Boże! mój Boże!”

Widocznie czegoś szukała skwapliwie, czego znaleźć nie mogła, bo po chwili powstała, załamała ręce, i stanęła nieruchomo, bezmyślnie, nie wiedząc, co począć z sobą.

A w tem dał się słyszeć odgłos dzwonka. Przelekła, pobiegła ku drzwiom, otworzyła z lekka dębowe podwoje, i przesłiznęła się przez bogatą adamszkową draperję na środek niewielkiego saloniku, ołsniewającego oko gustem i przepychem.

Salonik był rotundą z wysokimi różnokolorowymi oknami, przepuszczającymi skąpo promienie słońca, łąjące się jak kaskady brylantowe w jednej ogromnej tafli zwierciadlanej, pokrywającej przeciwległą ścianę. Tuż przy oknie stała toaleta damska, wsparta na dwóch lwach brązowych, dźwigających w podniesionych łapach owalne zwierciadło,

otocone girlandą kwiatów pięknie rzeźbionych. Na stole toaletowym leżały symetrycznie poukładane flakoniki z perfumami i pachnącymi wodami, puder paryski, szetki, grzebienie i wiele innych drobiazgów dla mężczyzny niezrozumiałych. Kilka stoliczków malenkich z majolikami, z wazonami kwiatowymi i z brązowymi kandelabrami, dwie szafeczki starożytne, niezmiernej dziś już rzadkości, z przepyszniemi figurkami porcelanowemi jeszcze rzadszemi, miękka kożeta z kilkoma napoleonkami, przystawione tak zgrabnie do ścian, że jeszcze dosyć miejsca zostało dla swobodnego poruszania się w środku. Z boku stało, zaciśnięte sztucznie w zagłębionej framudze, wspaniałe łóżko francuskie z adamszkową kotarą, spiętą u góry w ostrokrąg, zakończony złotolitemi chwastami, oceniającemi ogromną, na adamszku wyhaftowaną koronę. Malenki, ale prawdziwie perski dywanik, i stojący tuż obok łoża taborecik — oto mniej więcej wszystko, co uderzało na pierwszy rzut oka.

Nie było tu pół-cieni tajemniczych, ani pachnidłał podniecających, wprawiających w omdlenie rozkoszy, ani żadnych sztucznie obmyślanych efektów, któremi się posiłkują wytrawne kokietki z naiwnymi wielbicielemi; lecz elegancyja kobieca, pełna gustu, dobry smak damy światowej, przyzwyczajonej do szczególnych wygód.

Lubimy sądzić z umebłowania i tysiadcą gracików w budoarze pięknej kobiety, jeżeli nie o jej charakterze, to przynajmniej o jej upodobaniach i trybie życia. Zazwyczaj tytuł książki poucza nas najlepiej. Lecz tu nigdzie nie znaleźć wokoło ani jednej, dwa tylko rozwarte albumy na taburecie. Jeden z nich zapelniony fotografiami, drugi widokami Włoch i Tyrolu, a jeszcze gotowiśmy przypuszczać, że zostały ofiarowane... i objętnie przyjęte.

Więcej może da się nam wyróżnić z fizjonomii pani tego mieszkanka, która, w tej chwili będąc u siebie najzupełniej swobodną, nie potrzebuje jej zapewne układać dla nikogo.

Twarz istotnie uderzająco piękna, oryginalna, zastanawiająca wszakże niezmiernie bystrego spostrzegacza kontrastem swego wyrazu. Z chłodem bowiem, rozlanym na całej twarzy, dziwnie się kłóci namiętność, tryskająca z głębokich, wilgotnych, szmaragdowych oczu, i z malenkich, lekko wywinętych ust, lśniących czerwonością świeżo zerwanej maliny.

Ogromne, czarne włosy owijają piękną, owalną główkę, niby dyademem królowej — i przepyszna kaskada spadają na białe ramiona do połowy ukryte w fałdach batystowej, koronkami obszytej koszuli.

Pani podnosi się właśnie z postania. Na jednej drobniutkiej nóżce, spuszczonej na dywanik, błyszczy amarantowy pantofelek, haftowany złotem, drugą w pół zgietą przykryła szalem; — jedną ręką odgarnia niecierpliwie rozpięchłe swawolne włosy, w drugiej trzyma dzwonek, którym dopiero co potrząsnęła niecierpliwie.

„Czoło małe, greckiej czystości, nasunęło się fałdem rozdrażnienia nad wielkimi oczami. Usta zacisnęły się ostro, wstydząc się może wybuchnąć słowem.

Biedna pokojowa śnać znała już dobrze ten wyraz twarzy, bo stanęła skamieniała, nie śmiejąc odetchnąć, nie śmiejąc otrzedzić spadających jak groch po twarzy.

— Coż to — płaczesz jeszcze? — zagadnęła ostro pani — więc nie znalazłaś?

— Nie — szepnęła cichutecznie.

— Koronka znaleźć się musi — rozumiesz: musi. Była w kufrze, być więc tam powinna!

— Szukałam....

— Znaleźć trzeba! — zawołała pani, stawiając dzwonek na stolicku. — Dzwoniłam dwa razy, gdzieżeś znowu biegała?

— Byłam w garderobie...

— Nie lubię płaczów; proszę sobie łyzy schować, a koronkę znaleźć — dodała, stając obema nóżkami na dywanie.

Garderobiana zaczęła pomagać swej pani w ubraniu.

— Mówiłaś, żeby konie były gotowe?

— Już od godziny stoją...

— Co to były za krzyki?

— Nie wiem dobrze...

— Ty nie nie wiesz... Czy pan nie wyjechał nigdzie?

— Nie, proszę pani — jest u siebie i rozmawia z oficyalistami.

— Za chwilę poprosić pana do mnie.

W kwadrans potem, siedziała pani Regensborg przed toaletą. Garderobiana czesała jej włosy, co moment strofowana za niezgrabność.

Ponury wyraz nie schodził z twarzy pięknej kobiety.

Kiedy już podwójny zwój warkoczy spiął sztylet sztyldkretowy, otworzyła małym kluczykiem szufladę toalety, wyjąwszy z niej grubą tekę, oprawną w kość słoniową.

Odemknawszy ją drugim kluczykiem, wydobyła spory plik papierów i poczęła je pilnie przeglądać. Garderobiana pocichutku, na palcach, zwróciła się ku drzwiom, ale w tej chwili pani jej rzekła:

— Za kwadrans poprosić tu pana, — rozumiesz, nie wcześniej i nie później!

— Rozumiem, proszę pani — odrzekła garderobiana — i znikła za draperją.

Piękna kobieta zaczęła liczyć papiery, sztuka po sztuce, a potem coś notować. W pięć minut uformowała się spora kolumna cyfr, napisanych bardzo wyraźnie, bardzo porządnie i prawie... kaligraficznie.

wej; my w zamian mamy dla nich zarzut, że nie mają pojęcia o narodowości państwowej w Austrii (*Huczne bravo! z lewicy*).

Przechodzę do rzeczy. Wniosek nasz zmierza do objaśnienia artykułu XIX, będącego podstawą żądań rozlicznych narodowości. Chcemy go rzetelnie wykonać bez krzywdy dla interesów państwa. Sądziłiśmy, że z jednej strony ustawą przyznamy narodom większym i mniejszym ich prawa, a z drugiej strony, uspokojimy Niemców zaniepokojonych, dając im w ustawie rękojmię stanowiska ich w państwie. Mimo to wniosek nigdzie nie zyskał przychylnego powitania. Zjednoczonej lewicy nie mogą brać za złe, że z początku wahała się przekazać wniosek rządowi, o którym musiały przypuszczać, że upośledzi Niemców na korzyść innych narodów. Silniejszy opór znalazł wniosek ustronictw słowiańskich, którym z góry wyraz *Staatsprache* był wstrętny. Niemniej niekorzystnie, acz nie pod względem zasadniczym, oświadczył się rząd, że wniosek wydaje się mu nie na czasie, gdyż wzajemne między narodami stosunki — tyle rząd sam musiał przyznać — nie polepszyły się (*wesołość na lewicy*) i że stronictwa powinny wprzód pojednać się z sobą, zanimby taka ustawa przyszła do skutku. I czekaliśmy, i aż do roku zeszłego wniosek spoczywał w aktach komisji. Potem dopiero stronictwo nasze zażądało dalszych obrad nad wnioskiem. W kwadransie, jakby na znak umówiony, prawica w komisji przyjęła jednomyślnie wniosek o przejście nad moim wnioskiem do porządku dziennego.

Nie chciano nas rozumieć. Nie dla braku definicji wyrazu *Staatsprache*, lecz aby nie nabawiać się kłopotów, postanowiono przejść do porządku dziennego. Mimo to weźmiemy na seryo wniosek większości w naszych wywodach. Rządowi jednak dziś już powiem, że, gdyby sytuacja nie była tak niebezpieczna, gdyby waśni narodowa w Czechach nie była przybrała rozmiarów, które nam dla państwa wydają się wręcz groźnymi, nigdy nie byłibyśmy żądali na dziś tej dyskusji; albowiem rząd odtąd się nie zbliżył do lewicy i jak wówczas, tak i dziś nie możemy spodziewać się, iżby rząd szczególniejszy fawor okazał narodowości naszej w takiej ustawie. A więc patryotyczny obowiązek nakłonił nas do zażądania tej dyskusji (*Bardzo słuszenie! z lewicy*).

Pan sprawozdawca większości przytoczył dwie pobudki prawnicze i jedną ogólną. Jedną z prawniczych jest ta, że język niemiecki nie jest *Staatsprache*, tak że ustawa uznająca go za *Staatsprache* byłaby jego zdaniem naruszeniem artykułu XIX. Druga pobudka prawnicza dotyczy kompetencji Rady państwa. Nakoniec pobudką ogólną jest mu niejasność wniosku mego. Gdybym nie miał więcej szacunku dla pana sprawozdawcy, gdybym nie brał go więcej na seryo, niż on brał ważność mego wniosku, mógłbym jak on uadema, przejść do porządku dziennego, zwłaszcza gdy już sprawozdanie mniejszości jasnym wywodem prawniczym wykazuje, jak bezzasadne są obie pobudki prawnicze. Dodam jednak kilka uwag o sobie.

Zelony już dziś cesarz Józef zaprowadził język niemiecki nie tylko w naszych krajach, lecz i na Węgrzech, a więc nie z pobudek narodowych, lecz ze względu na potrzebę państwa. Ale i po cesarzu Józefie język niemiecki niezaprzeczenie był językiem

Znać było biegłość w piórze i wprawę w rachubie.

Przez chwilę zachmurzyło się czółko bardziej jeszcze, ale nagle, jakby w poczuciu wielkiego zadowolenia, rozjaśniło pogodnie; uśmiech szerszy i nadzwyczaj ponętny, zaigrał koło ust, ukazując dwa rozkoszne dołeczki, i nawet wyrwało się głośne słówko: — Doskonale!

Poczem, zamknięwszy starannie tekę, schowawszy ją do szuflady, od której kluczyk skryła w wiszącym na piersiach dużym, wypukłym medalionie — powstała z taburetu, wyprostowała się przed lustrem, rozwrzuciła do tafli zwierciadlanej na ścianie, zwróciła przed nią uważnie i zwolna, jak generał formujący szyk swych żołnierzy, i drugi uśmiech, szerszy jeszcze i pełniejszy, zmienił tę twarz tak dziwnie, że wątpimy nawet, czy garderobiana, wszedłszy w tej chwili, byłaby panią swą poznała.

Usiadłszy na nowo przed toaletą, rozpoczęła przegląd różowych swych paluszków, lecz myśl gonila za czemś ważniejszym, lubo wesołem, bo ten sam uśmiech z twarzy jej nie schodził.

A w tem jakiś cień, stanąwszy przy draperii u drzwi, posunął się z lekka, ostrożnie ku niej, i tak cichutecznie, że go nawet nie spostrzegła, aż gdy złożył gorący i przeciągły pocałunek na jej śnieżnie białym ramieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

EDWARD LUBOWSKI.

państwa. Wszystkie urzędy, z wyjątkiem krajów włoskich, sprawowały swe czynności po niemiecku. Artykuł XIX, nadający prawo językom w krajach używanym, nie zniósł języka niemieckiego jako języka państwa, lecz ograniczył tylko jego dziedzinę o tyle, że języki w krajach używane otrzymały rozszerzenie prawa w urzędzie, szkole i życiu publicznym. Co się tyczy kompetencji, sprawozdawca większości chce ograniczyć kompetencję Rady państwa przez to, że w artykule XIX nie jest powołana żadna ustawa. Pozwolę sobie zapytać go: jeżeli Rada państwa nie ma prawa przeprowadzić tej zasady artykułu XIX, któż tedy ma wydać ustawę wykonawczą, lub jak ją przeprowadzić? Czy przez władzę wykonawczą państwa, czy przez władzę ustawodawczą sejmów? A więc stawia on władzę wykonawczą państwa ponad prawa Rady państwa; a co do sejmów, czyż one mogą uregulować język urzędowy dla obcowania władz cesarskich pomiędzy sobą? Czyż sejmy mogą ustanawiać języki, których używać mają namiestnictwa i sądy? Jest to rzecz niepodobna, żeby ustawodawca miał kompetencję sejmów stawiać wyżej Rady państwa; a mniemam, że prawnik powinien był zadać sobie pytanie także o intencji ustawodawcy, jeżeli już sens ustawy był mu niejasny. Gdy tak było z kompetencją sejmów a Rady państwa, państwo odgrywałoby rolę króla Leara, który rozdał wszystkie prawa i dobra swe między niewdzięczne dzieci, a te same między sobą w waśni będąc znievolmente nakoniec ojca zebrać u nich, żeby żyć. (*Huczne bravo! z lewicy*).

Przechodzę teraz do właściwego zadania mego, do objaśnienia i zdefiniowania tego, co w wniosku moim miałem na myśli. Rzecz to ciekawa stwierdzić, że gdy teraz daję to objaśnienie w imieniu swoim i stronictwa, ministerstwa nie ma na ławie rządowej, że ono definicji tej nie potrzebuje (*Bardzo słuszenie! z lewicy*); że i prawica, której przecież tak bardzo chodzi o objaśnienie, po większej części znikła z sali, a mimo to głosować będzie przeciwko wnioskowi memu. (*Bardzo słuszenie! z lewicy; — protesty z prawicy; — pos. Pługi odzywa się: wszakże jesteście!*) Ale nie jesteście niestety jeszcze ministrami: (*Wielka wesołość na lewicy*).

Otóż gdybym miał zdefiniować artykuł XIX... tu mowca, zamiast dać zapowiedzianą co dopiero definicję wyrazu *Staatsprache*, w bardzo obszernym i rozwickłym wywodzie opowiada, jakby to on zmienił artykuł XIX, by pogodzić go z swoim wnioskiem. Cała treść tego niesłychanie nudnego wywodu jest następująca: Ustęp pierwszy artykułu XIX brzmi: „Wszystkie ludy w państwie są równouprawione i każdy lud ma nietykalne prawo zachowania i pielęgnowania narodowości swej i języka.“ Mowca objaśnia to temi słowy: Mniemam, że pierwszym i najnaturalniejszym prawem takiego ludu jest, żeby dzieci jego były wychowane w języku ojców, żeby im zachować język. Dalej mógłby taki lud (*sic!*) mieć prawo używać w swoim życiu gminem swojego języka. Dalej prawo ludów do państwa, lub zobowiązanie państwa względem ludów nie mogłoby się posuwać. Proszę to zanotować sobie. (*Wesołość na lewicy*). Że nie mogłoby się dalej posuwać, pojmiecie jasno, gdy zwążyte, że taki lud nieraz ogranicza się na kilku gminach. Na dowód przytacza mowca Ładynów w Tyrolu, Czyżów w Istrii, i zdaje się mu, że może nawet starzy Friaulowie stanowić osobny lud.

Ustęp drugi brzmi: „Równe uprawnienie wszystkich używanych w krajach języków w szkole, urzędzie i życiu publicznym jest uznane.“ Mowca objaśnia to temi słowy: Mojem zdaniem, tylko aby ściśle określić wyraz „w krajach używane (*landesüblich*)“, byłaby już ustawa potrzebna. Albowiem naokoło tego wyrazu toczą się walki językowe w Czechach. Definicję zaś tego wyrazu są rozmaite. Tu mowca przywołuje cały szereg tych definicji w tak zagniatwanym wywodzie, że trudno się w nim zorientować, choć sprawozdanie niniejsze piszemy umyślnie z poprawionego już stenogramu. Przy tej sposobności powiada: Pod względem języka i obchodzenia się z językami Austria jest najliberalniejszym państwem na całym świecie. (*Wielka wesołość na ławach czechskich*). Jeden tylko jest jeszcze w Europie kraj, który pod względem obcych (*sic!*) języków prawie równie jest liberalny, jak Austria; a jest nim — Rosyja.

Przechodząc do trzeciego ustępu, który brzmi: „W krajach, w których mieszka kilka ludów, publiczne zakłady naukowe powinny być tak urządzone, żeby bez użycia przymusu do wycuczenia się drugiego języka krajowego, każdy z tych ludów otrzymał środki niezbędne do wykształcenia się w swoim języku“ — mowca objaśnia go temi słowy: Nie może tu zawierać się myśl, iżby nie wolno było nauczać publicznego języka państwa (*Staatsprache*), który nigdy, przynajmniej nie może być tak pojmowany, jakoby należał do języków używanych w krajach.

I otóż stanęliśmy nakoniec u języka państwa i zażądacie odemnie jeszcze jednej definicji, co to ja rozumiałem przez „zachowanie“ tego języka. Mówię tu imieniem całej zjednoczonej lewicy, a proszę uważać, bo granice, które mu dziś zakreslamy, są zakresłone tylko na dziś, tylko w celu przyjęcia wniosku mego. Jutro, pojutrze może już granic tych trzymać się nie będziemy. Jest to bardzo korzystna dla was sposobność, żeby zgodzić się na mój wniosek. (*Wesołość na lewicy*). Otóż język niemiecki jest językiem ministerstw w obcowaniu na wewnątrz i z najwyższymi władzami krajowymi; jest językiem najwyższego trybunału; jest językiem dziennika ustaw państwa; jest językiem armii; jest językiem służby wewnętrznej we wszystkich krajach z wyjątkiem południowego Tyrolu, Dalmacyi i Galicji; przyjmowany jest przez wszystkie władze w Austrii z wyjątkiem południowego Tyrolu i Dalmacyi. Otóż macie tu określony faktyczny stan rzeczy. Większej dziedziny dla języka niemieckiego nie żądamy.

Jestem przekonany, że i po za tą salą i po za Austrią pretensje nasze będą uznane za najskromniejsze, jakie Niemcy austriaccy wśród dzisiejszych okoliczności mieć mogą. Nie żądamy nawet tego, czego domyśla się sprawozdawca większości; nie żądamy nawet języka niemieckiego dla parlamentu; owszem uznajemy prawo, żeby tu każdy mówił swoim językiem. Zapewniam was, że więcej przypadałoby mi to do gus u, gdyby ci, którzy Niemców obrażają, mówili tu swoim językiem. (*Huczne bravo! i oklaski z lewicy*).

Mowca cytuje nakoniec „mniej więcej dosłownie brzmienie wniosku pos. Grocholskiego wedle dzienników“ (*sic!*) i użądając, że przywódca Koła polskiego umotywował go bardzo uprzejmymi słowy, powiada jednak: Usilnie proszę wys. Izbę, a szczególniejsz zaś moich współplemieńców, aby nie głosowali za tym umotywowanym porządkiem dziennym, lecz raczej za prostym przejściem do porządku dziennego, jeżeli nie zgodzą się na mój wniosek. Jeżeli bowiem przyjmiecie ten umotywowany porządek dzienny, będzie można powiedzieć wam kiedyś, gdy może nie będziecie już stali na tym samym gruncie, iż sami zaprzeczyliście Radzie państwa kompetencję do wydania ustawy językowej. Jestem przekonany, że chociażby większość przeszła nad sprawą tą do porządku dziennego, historia podtrzyma ją na porządku dziennym tego parlamentu. Ale lękam się, żeby, gdy kiedyś rząd austriacki zdecyduje się na wniesienie takiej ustawy — żeby nie stało się to, jak niejedno już w Austrii, wtedy dopiero, gdy z wszystkich ław i z wszystkich stron odezwą się głosy: za późno! (*Huczne bravo i przeciągłe oklaski z lewicy*).

Pos. Henryk Clam-Martinitz: Z całej dyskusji nie wymiarkowałem jeszcze ani jednego trafnego dowodu, że sprawa należy do kompetencji Rady państwa. Mojem zdaniem wedle jasnego brzmienia ustawy zasadniczej Rada państwa nie jest kompetentną. Ale gdyby nawet nie było w niej takiego przepisu o kompetencji, Rada państwa nie mogłaby uchwalić takiej ustawy językowej. Jestem sumiennie przekonany, że jedna i jednolita ustawa, tutaj uchwalona, nie może uregulować wszystkich stosunków językowych w szkole, urzędzie i życiu publicznym. Taka jest w różnych krajach różnaitość, że ustawa ta musiałaby składać się z tyluż rozdziałów, ile jest krajów.

A dalej przemawia przeciw temu okoliczność, że uchwalenie takiej ustawy byłoby nie na czasie. Czas, cierpliwość, dobra wola, potrzeba i tradycja, muszą złożyć się na to, żeby ją mógł uchwalić. Wszystko, cośmy dotychczas słyszeli, nie rozjaśniło sprawy. Poseł Lienbacher dał definicję zdumiewającej naiwności; ale sam doprowadził ją ad absurdum. Jeżeli bowiem *Staatsprache* wedle jego definicji jest *die Sprache des Staates*, językiem państwa, które jako osoba jurystyczna musi jego zdaniem mieć tak samo swój język ojczysty, jak osoba fizyczna, nateczas język krajowy jest językiem kraju. Ale otóż niektóre kraje mają po kilka języków krajowych; czyż więc ta osoba jurystyczna, którą kraj także jest, ma mieć kilka języków ojczystych (*Bardzo słuszenie z prawicy*)?

Jakaż jest definicja wyrazu *Staatsprache*? Jakiż ma być obszar znaczenia jego i jakaż rzeczowa rozległość tegoż znaczenia? Co się tyczy obszaru, powiedziano już, że cała Austria nie może nim być, bo działalność nasza nie rozciąga się na całą Austrię. A nadto bardzo przychylnie u was znalazł przyjęcie pomysł wykluczenia południowego Tyrolu, Dalmacyi i Galicji. Nie można było zdobyć się na drastyczniejszy dowód, o co wam ostatecznie chodzi, i nie można jaśniej ad oculos udowodnić, że chcecie rzec się kawałku po kawałku z jednolitości państwa, byle tylko podtrzymać panowanie stronictwa liberalnego (*Huczne bravo z prawicy*).

Niejednokrotnie w dyskusji tej z po-

gardą mówiono o chętnym uznaniu, o jakim wspomina wniosek pos. Grocholskiego. Tak małołudownie nie należałoby oceniać momentów moralnych, bez których trudno pomyśleć o silnej spójni w państwie. Poczucie wspólności w państwie jest konieczne, ale rośnie ono z poczuciem bezpiecznego bytu narodowego i z poczuciem zadowolenia. Im więcej będzie rękojmią bezpiecznego bytu narodowego, tem chętniejsze będzie uznanie potrzeby wspólnego języka tam, gdzie wspólność nakazana jest interesem państwa. W tem dobrowolnym uznaniu jest mojem zdaniem rękojmią o wiele cenniejsza od wszelkich paragrafów. Dla tego uważam skodyfikowanie wspólnego języka państwowego za zbyteczne, a nawet za niebezpieczne. Uważam je za niebezpieczne, bo język ten wtedy ulegać będzie fluktuacyom lęcali. Wszakże w Czechach była ustawa, wymagająca obowiązkowego wykładu obu języków krajowych a rząd waszego stronictwa wniósł projekt o zniesieniu tej ustawy, wy zaś, stórzyscie wówczas mieli większość w sejmie czechkim rzeczywiście znieśliście ją. (*Słuchajcie słuchajcie z prawicy*). A więc uznaliście, że obowiązkowy wykład języka niemieckiego nie da się pogodzić z przepisami zasadniczej ustawy państwa. W innych krajach, gdzie ustawy o obowiązkowym wykładzie nie było, wykłady były i są. Ten stan rzeczy zaś wynikiem dobrowolnego uznania. Mogę przeto powiedzieć, że wedle brzmienia zasadniczej ustawy państwa ustanowienie języka państwowego jest niedozwolone.

Pozostaje mi jeszcze pomówić o rzeczowej rozległości znaczenia wyrazu *Staatsprache*. Wyliczono tu: najwyższe zadania państwa, reprezentację na zewnątrz państwa i armię. Co do reprezentacji na zewnątrz, językiem jej jest język dyplomacji, czyli francuski. Język armii jest i pozostanie jeden, jak duch jej i karność jest jedna i jak sama armia jest ucieleśnieniem jednolitości. Nie tykajmy się tej jednolitości. Troška o nią i opieka nad nią spoczywa w najlepszym ręku. (*Bravo! bravo! z prawicy*). Co się tyczy języka ciał ustawodawczych, język niemiecki nie może oczywiście być językiem sejmów; a co do Rady państwa pozwolę sobie zapytać: dla czegoż wówczas, gdy Radę państwa stworzono jako języka Rady państwa za niedozwolone? Czyż proklamowanie go nie było ograniczeniem prawa wyborczego? Bo tylko ci, którzyby władali językiem niemieckim, mogliby posiadać mandat (*Bardzo słuszenie z prawicy*).

A nakoniec co do języka w urzędach i sądach — artykuł XIX poręcza równouprawienie i prawo czynienia podań w swoim języku i odbierania w nim rezolucyi na te podania. Jakimże sposobem można dopatrywać się w tem uszczuplenia praw języka niemieckiego? — Mowca nieco obszerniej jeszcze rozwodzi się o tem, stosując swe wywody do Czech i do wydanego dla Czech rozporządzenia językowego, o czem, jak wiadomo, będą rozprawy niedługo (wniosek Herbsta).

Ograniczam się tedy na wypowiedzeniu nadziei, że porozumienie między stronictwami i ludami kiedyś nastąpi i w ten sposób sprawa językowa najlepiej będzie załatwiona. Prawda, fakta, potrzeba, miłość i poczucie wspólności złożą się na to. Ufam w żywotną siłę Austrii i idei austriackiej, która mimo tylu burz złączyła w jedno różne indywidualności krajowe i narodowe ku wspólnej obronie i wzajemnemu poszanowaniu (*Bravo! z prawicy*). W imię tej jednolitości, w imię prawdy zwycięży Austria. *In hoc signo vinces!* Dajcież spokój eksperymentom kodyfikacyjnym. Dla tego głosować będę przeciw wnioskowi Wurmbranda, a ponieważ wniosek Grocholskiego w ogólności zgadza się z moimi poglądami, przeto za nim głosować będę. (*Huczne bravo! i przeciągłe oklaski z prawicy*).

Na tem przerwano rozprawę. Koniec posiedzenia o godz. 3 min 56. Następane jutro.

(CCXXIII posiedzenie Izby poselskiej.)

1 Wiedeń, 26 stycznia. (*Korespond. Gazety Lwowskiej*).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 15.

Między petycjami jest kilka z Morawy za przyjęciem Kolej Północnej imienia cesarza Ferdynanda, na skarb.

Pos. Fűrnkranz zapytuje przewodniczącego komisji karno-prawniczej, dlaczego wniosek Rosera, o zapobieżeniu fałszowaniu pokarmów i napojów, tudzież wniosek Rosera, o wynagradzaniu osób niewinnie zasędzonych, dotychczas nie dostały się pod obrady.

Pos. Lienbacher jako zapytany odpowiada, że w sprawie fałszowania pokarmów i napojów, rząd czyni dochodzenie; gdy te będą ukończone, komisya pospieszy załatwić sprawę. Co do wynagradzania osób niewinnie zasędzonych, rząd przedłożył komisji materiały statystyczne; przedmiot ten nie

bawem stanie w komisji na porządku dziennym. W ogólności jednak załatwienie projektów specjalnych doznaje zwłoki w skutek obrad nad projektem kodeksu karnego.

Pos. Fürnkranz zapytuje przewodniczącego komisji prawnej, dlaczego wniosek jego (mowy), o zmianie ordynacji egzekucyjnej z r. 1781, dotychczas nie dostał się pod obrady. — Na zapytanie to odpowiedź jeszcze nie dana.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Projekt rządowy o zwolnieniu fundacji z okoliczności przyścia na świat Arcyksiężniczki Elżbiety, od stemplów i należności skarbowych w pierwszym czytaniu przekazano komisji budżetowej.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem pos. Wurmbanda.

Pierwszy zabiera dziś głos pos. Rehbauer: Poseł Rieger zaczął wczoraj mowę swą od oświadczenia, że z niechęcią przystępuje do omówienia tej sprawy. Przysięgam, że przykra to rzecz, występować przeciw sprawie, która tak ogromne przybrała rozmiary, że naprawdę stała się sprawą dla państwa żywotną. Ale im sprawa poważniejsza, tem więcej na seryo ustawodawstwo powinno nią nakoniec już się zająć. Położenie rzeczy u nas w czasach ostatnich tak się pogorszyło, że naprawdę słusznie lękać się trzeba niebezpieczeństwa. Najważniejsze sprawy w skutek ustawicznych walk narodowościowych spychane są na bok; najważniejsze ustawy oceniane są nie wedle wewnętrznej ich wartości, lecz wedle partykularnych interesów. Zaczyna brać górę zatruwająca korupcja parlamentarna. A ponieważ pos. Henryk Clam-Martinitz zapytał wczoraj: jakże cel tego wniosku? — przeto odpowiadam mu: położę kres temu zamętowi.

Dziwna to rzecz, że właśnie pod rządem, którego programem było pojednanie ludów, zamęt ten i rozgardyasz wziął górę. Odkąd Austria Austria, nigdy takich walk, takich namiętności nie było widać. Zkądże to? Bo rząd chwycił się całkiem fałszywej drogi ku pojednaniu. Nie ta jest właściwa droga, żeby jedne narodowości faworyzować, drugie odsuwać na bok. Nie ten zdany jest do rozwiązania kwestyi narodowościowej, kto zatracił w sobie wszelkie poczucie narodowe, lecz tylko ten, kto z zapalem narodowości swej oddany, nie przeszkadza innym uważać pamięci przodków, ich języka ich pochodzenia za świętość.

Kwestyę narodowościową trzeba rozwiązać, a to na zasadach, na których polega cała nasza cywilizacja nowożytna, na zasadach wolności i równości. Jawnie wyznaję, że całą duszą uznaję równouprawienie wszystkich narodów, jak je ustanawiają nasze ustawy zasadnicze. Zamęt poszedł ztąd, że do wyrazu „równouprawienie“ przywiązują całkiem fałszywe pojęcia. Co do mnie, rozumiem przez ten wyraz tyle, żeby nie było różnicy między narodami co do korzystania z praw obywatelskich i politycznych. Ale równouprawienie a zrównanie, to nie jedno. Jak w życiu cywilnym i politycznym są różnice wedle stopnia rozwoju i wykształcenia, tak i między narodami, a żadne faktyczne zrównanie nie doprowadzi do rozwiązania kwestyi. Nie można dorosłego mężczyzny traktować na równi z dzieckiem; nie można też narodu rozwiniętego równać z narodem, będącym w trzewickach. Nie-równych równo traktować, jest niedorzeczność i niesprawiedliwość.

Każde państwo potrzebuje pewnego centralizmu, by spełnić swe zadania. Wniosek Wurmbanda wskazuje nam drogę, prowadzącą do rozwiązania trudnego zadania tego. Jest to jedyna droga, na której spodziewać się możemy, że dojdziemy do spokojnego rozwoju. Wniosek żąda, aby dać państwu, co jest państwa, i aby dać każdemu narodowi, czego dla bytu swego żądać ma prawo. Ale pytają niektórzy, czy w ogóle mamy polityczną całość, czy mamy państwo. Mniemam, że pytania tego na seryo brać nie można. A nikt nie zdobędzie się na tyle odwagi, by zaprzeczyć. Skoro zaś Austria jest państwem, więc też powinniście mu dać wszystkie atrybuty, jakich mu potrzeba. Do nich należy język, któryby mogło przemawiać.

Pytam zaś: który język powinien być w Austrii językiem państwowym? Z niemieckiego państwa ludowego Austria powstała i później się rozszerzyła. Język niemiecki jest to język ludu, względnie najliczniejszego w Austrii. Ale jest to i jedyny język światowy z pomiędzy języków austriackich, z wyjątkiem tylko włoskiego, używanego w bardzo małej części Austrii. Jest to jedyny język światowy i cywilizacyjny; wszystkie inne mają obszar ograniczony; w świecie są nieznanne. A więc wszystko przemawia za tem, że język niemiecki powinien być w Austrii językiem państwowym. Przeczyć temu, znaczyłoby wypierać się idei państwa. Zachowując w interesie państwa, co mu się należy, nie występuje się bynajmniej przeciw prawom którejkolwiek narodowości.

Posł Rieger mówił, że to sprzeczność

ustanawiać język państwowy obok równouprawienia Sprzeczności tej nie ma. Język niemiecki, jako jedyny w Austrii język państwowy, dlatego tylko ma być ogłoszony państwowym, że mieć go jest nieodzowną koniecznością. Nie ma państwa o różnych narodowościach, w którejby jedna z nich nie zajmowała wybitnego stanowiska. Tak jest na Węgrzech, w Belgii, w Anglii, w Ameryce. Tylko w Szwajcaryi są trzy języki państwowe, bo tam trzy narodowości cywilizacyjne mieszkają na odrębnych terytoryach. Gdzie zaś tyle jest narodowości, jak w Austrii, i to różnego stopnia cywilizacji i tak pomieszanych z sobą, tam byłoby to niepodobieństwem. Rząd z tyłoma językami byłby państwowa więź babilońska. (*Bardzo słuszenie z lewicy.*)

Mówią wprawdzie: uznajemy, że język niemiecki ma być państwowym, ale nie potrzeba go kodyfikować. Może nie byłoby potrzeba, gdybyśmy nie potrzebowali lękać się, że to uznanie zwolna zniknie. (*Bardzo słuszenie z lewicy.*) Ale otóż mamy rozporządzenia językowe, wydalanie wiernych urzędników z posad; nawet generałowie i gubernatorowie bywają zaczepiani za proste życzenie, żeby mogli używać w urzędzie języka niemieckiego. Widzieliśmy to w Dalmacji i w Czechach. Rząd występuje przeciw sędziom i profesorom za to tylko, że należą do niemieckiego towarzystwa ku popieraniu szkół ludowych. Łatwo pojąć, że Niemcy w własnym i w państwa interesie domagają się nakoniec określenia dziedziny języka państwowego ustawą.

Zaprzeczacie Radzie państwa kompetencji, powołując się na § 11ty. Ale tenże paragraf ma także ustęp, przysięgający Radzie państwa ustawodawstwo o prawach obywatelskich i swojszczyźnie; do praw obywatelskich zaś, i to najważniejszych, należy prawo narodowe; a tego nie można pozostawiać sejmom, lecz trzeba pozostawić Radzie państwa; równouprawienie bowiem nie ogranicza się na jeden kraj, lecz rozciąga się na całe państwo; a więc tylko Rada państwa może postanowić, jak to ma być równouprawione.

Wniosek Wurmbanda, acz czasu swego był niewczesny, dziś stał się nieodzowną koniecznością; gdyż taki jest zamęt w naszej sytuacji, że tylko przez rozwiązanie tej kwestyi można dojść do spokojnego rozwoju. Cóż wniosek ten zawiera? Wezwanie do rządu. Aby co? Aby spełnił obowiązek. (*Tak jest z lewicy.*) Obowiązkiem bowiem rządu jest położę kres temu zamętowi.

Muszę podnieść kilka uwag pos. Riegera. Wspomniał o Maryi Teresie i jej synu w sposób niegodny; niepodobna żeby w tym tonie odzywano się o przodkach naszego Monarchy (*Brawo! brawo z lewicy*). Niestety idea Maryi Teresy i Józefa II w czasach ostatnich poszły w zaturę. Postęp, oświata i zjednoczenie ludów coraz więcej zanika. Nastąpiła reakcja niebezpieczna dla naszej Austrii. Chcemy, aby Austria pozostała nam domem zamieszkania wspólnego, a nie, żeby się stała domem przechodnim, przez którybyśmy doszli może do państwa Jagiellonów lub do korony św. Wacława. (*Brawo! brawo z lewicy*). Chcemy zachować Austrię taką, jaką wytworzyły dzieje.

Jeżeli nie przyjmiecie wniosku Wurmbanda, natenczas lepiej uczynicie, jawnie mówiąc: nie chcemy — niż żebyście przyjąć mieli wniosek pos. Grocholskiego. W wniosku Grocholskiego jest mowa o dobro-wolnym uznaniu. Wspomniałem już, jak to uznanie dobrowolne od r. 1867 znacznie się zmniejszyło. Nie mogę przeto uznać takiego wpływu i wolę stanowczo odrzucenie wniosku Wurmbanda. Pan minister hr. Taaffe powiedział wprawdzie w komisji, że wniosek jest niewczesny, że naprzód powinno dokonać się pojednanie ludów. Widzimy, jak to pojednanie od lat czterech coraz dalej postępuje, że zamiast pojednania mamy zamęt. Rząd, który nie ma ani tyle światłego zmysłu, ani siły, ani odwagi, żeby stworzyć taką ustawę, jakiej żąda wniosek Wurmbanda, nie dorósł swemu zadaniu; a każdego patrioty obowiązkiem jest zwalczać rząd taki wszelkimi legalnymi sposobami. (*Huczne brawo z lewicy.*)

W interesie państwa, jako warunek bytu jego, uważam rozwiązanie tej kwestyi za konieczne. Na podstawie równości i wolności, na zasadzie prawdy i równouprawienia zadanie to da się rozwiązać. Możecie wprawdzie przejść do porządku dziennego nad wnioskiem Wurmbanda, ale lękam się, że zdobyście nie przeszli tem samem do porządku dziennego także nad starą Austrią naszą. Historia poświadczy, kto więcej kochał ojczyznę, wy czy my. (*Brawo! brawo z lewicy.*)

Posł Rieger zacytował słowa wielkiego poety naszego: „Podły to naród, któryby nie bronił honoru swego do ostatka“. Niech mi będzie wolno słowy temi zwrócić się ku współplemięcom moim, którzy w żelaznej obręczy większości, sprawują służby pomocnicze do specjalnych celów. (*Huczne brawo z lewicy.*) Czyż to zgodne z niemie-

ckiem poczuciem narodowym, żeby tam pozostawać w chwili, gdy chodzi o podkopanie interesu Niemców austriackich i interesu Austrii. Nie, to nie może być. Ja nie przypuszczam, ale zobaczymy. A tymczasem kończę słowa użyte już przez jednego z mówców: dajcie państwu, co jest państwa, a narodom, co jest narodów. (*Huczne brawo i registe oklaski z lewicy.*)

Pos. Gregr: Wniosek Wurmbanda, gdy pominiemy część o zachowaniu języka niemieckiego, jest wykonalny. Co do kompetencji Rady państwa, jestem autonomistą i zgadzam się na wszystko, co wczoraj już z prawicy powiedziano. Naród czeski od dawnych lat uczuwa potrzebę ustawy językowej. Sejm czeski w r. 1871 chciał też wypracować ustawę narodowościową i językową, ale rozbiło się to o opór stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Stronictwo to, przez długi szereg lat będąc u steru i władzy, nie pomyślało o wprowadzeniu w życie artykułu XIX za pomocą ustawy językowej. Pojmuję też, że stronnictwo, będące właśnie u steru, interpretuje i praktykuje artykuł XIX tylko wedle swojego gustu; ale tem więcej wówczas nie-niemieckie ludy Austrii uczuwały potrzebę sprawiedliwej ustawy językowej. Prawda, że to nie łatwo stworzyć ustawę językową, którąby wszystkim dogadzała; mimo to jestem przekonany, że są mężowie, którzyby sprokali temu zadaniu; i mężowie wolni od nieszczęsnego uprzedzenia, że w Austrii są jedne ludy predestynowane do panowania, drugie do znoszenia jarzma. Nie zdaje mi się też, iżby rząd, należący wyłączenie do jednego stronnictwa, mógł stworzyć ustawę taką ku powszechnemu zadowoleniu; albowiem rząd taki zbyt ulega wpływom swego stronnictwa; a z zdumieniem przychodzi mi tu wypowiedzieć, że stronnictwo, które jest niezmiernie w czynieniu rządowi terazniejszemu przy każdej stosownej czy niestosownej sposobności zarzutów, że faworyzuje narody nie-niemieckie kosztem Niemców, żąda od niego, aby wydał ustawę językową ku osłonie języka i narodowości niemieckiej (*Wesołość na prawicy*). Ale macie na prawdę słusność, że pokładacie w tym rządzie taką ufność. Albowiem w długim szeregu gabinetów od r. 1861 trudno znaleźć rząd, któryby językowi i narodowości niemieckiej tak znakomite wyświadczył był przysługi, jak właśnie terazniejszy (*Śmiechy na lewicy*).

Dowiem wam tego. Wyobraźcie sobie rząd jaknajbardziej niemiecki, dajmy na to pod przydykum niemieckiego *Schulzeisera*, lub n. p. pana Schöneiera. Czyż zdaje się wam, że za takiego rządu mąż, który przez całe życie stał na czele narodowego ruchu naszego (Rieger), byłby wyrzekł zdanie, iż każdy wykształcony człowiek powinien umieć po niemiecku? Czyż zdaje się wam, że za rządu takiego byłoby wydane znane rozporządzenie o egzaminach na uniwersytecie czeskim? Czyż zdaje się wam, że za takiego rządu postowie narodowości czeskiej byłiby głosowali za § 17tym noweli szkolnej (*bardzo słuszenie z prawicy*), który uznaje język niemiecki w szkołach wydziałowych w Czechach za język pierwszorzędnie krajowy? Jeżeli wam niedość tych przykładów, to wydobądźcie z kieszeni lada bilet bankowy lub skarbowy, a przekonacie się, że za rządu terazniejszego wyrugowano na pieniądzech papierowych wszystkie napisy w innych językach, prócz niemieckiego i węgierskiego. Pos. Tomaszczuk wspominał o szerzeniu znajomości języka rosyjskiego w Czechach; że gramatyki rosyjskie znikły dziś z pomiędzy ludności czeskiej, jest to zasługa rządu terazniejszego. (*Mowa wskazuje na ławę rządową*). Pan prezes gabinetu uśmiecha się do mnie. Moje zapatrywania polityczne i narodowe tak są różne od zapartywanego Ekscelencyi, że nie spodziewam się nigdy być przyjętym do politycznych gwiazd jego stronnictwa (*Wielka wesołość*). Ale z waszej strony, panowie z lewicy, jest to czarna niewdzięczność, że pana prezesa ministrów nie przyjęliście od dawna już do grona waszych Świętych narodowych. (*Przeciąga wielką wesołość*).

A więc pragnąłbym, aby powszechnie zadawająca ustawa językowa rzeczywiście przyszła do skutku; ale stanowczo muszę oświadczyć się przeciw ogłoszeniu języka niemieckiego, czy któregobądź innego językiem państwowym. Przysięgam, że są czyniuki państwowe, które muszą z sobą obować i nawzajem się rozumieć, ale z tego nie wynika, żeby państwo przemawiać miało w jednym tylko języku. Państwo jako osoba będzie tem mniej nieme, im więcej będzie znało języków. W Austrii państwo powinno znać wszystkie języki, które mi mówią ludy jego. Ale przysięgam, że to wielka ulga, gdy potrzeba używać jednego tylko języka.

Czego pod tym względem chce wniosek Wurmbanda, to w rzeczywistości już istnieje. Zadawałem sobie pytanie, co by było mogło nakłonić p. Wurmbanda do uczynienia tego wniosku. Pos. Wurmband wywodzi, że jego stronnictwo chce silnej Au-

stryi, ależ tego samego chce prawica. Argumentowano też historią, w jaki sposób Austria powstała. Oto każdy podręcznik historyczny poucza, że luźny związek krajów dopiero przez sankcyę pragmatyczną stał się ściślejszą całością, przez ową sankcyę pragmatyczną, którą inne państwa uznały za zasadniczą ustawę państwa austriackiego, a która sam cesarz pomieścił w dyplomie październikowym. Jeżeli pan wnioskodawca chce, żeby zachować Austrię wedle tych dawnych pojęć, to właśnie na prawicy znajdzie adherentów.

Powolano się pod względem języka państwowego na inne państwa, ale są tylko dwie kategorie państw. Jedne są jednojęzyczne, a co do tych mówić o języku państwowym jest rzeczą pocieszną. W Prusiech co prawda zaprowadzono w Poznańskim język niemiecki jako państwowy, ale właśnie ten przykład jest dla nas przerażającą przestrożką. (*Słuchajcie! z prawicy*). Ten przykład nie przedstawia nam doświadczeń języka państwowego jako bardzo pożądanego. Drugą kategorią stanowią państwa wielojęzyczne. Przedewszystkiem mamy tu Szwajcaryę. Artykuł 109ty konstytucyi szwajcarskiej brzmi: „Trzy główne języki Szwajcaryi, niemiecki, francuski i włoski, są narodowymi językami Związku“. Tu otóż macie w ustawie trzy języki państwowe. Co się tyczy Belgii konstytucya belgijska mówi: „Używanie języków istniejących w Belgii jest dowolne“. Niektórzy zpanów mówców wskazywali na Węgry. Ale lepiej przecież wziąć tu do porównania stosunek Węgier do Chorwacji. Czytajcie postanowienia ugody węgiersko-chorwackiej, a przekonacie się, jak się mają rzeczy pod względem kwestyi językowej u tych niedobrych Węgrów. Wszystkim wam znany najnowszy zatarg w sprawie napisów madziarskich na godach urzędowych. Gdybyśmy w Czechach byli tak skrupulatni, mielibyśmy bardzo wiele zatargów. (*Wesołość na prawicy*).
Dok. nast.)

Mowa dep. Grocholskiego

wypowiedziana na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 24 stycznia podczas rozpraw nad wnioskiem Wurmbanda.

(Dokończenie.)

Sądę, moi panowie, iż pominąwszy wszelkie względy natury praktycznej, dobrze jest, że tak się rzecz ma, ponieważ język jest dla wszystkich ludów zbyt kosztownym i drogim skarbem, aby go można zdać na łaskę zapartywań, albo może i samowoli przypadkowej większości parlamentarnej. W rękę Monarchy, w rękę Cesarza, który równą miłością wszystkie swe ludy otacza, i o którego zupełnej bezstronności, tudzież o pieczę nad państwem i interesami państwa każdy jest przekonany. Prawo to jest o wiele bezpieczniejsze; tam, w rękę Monarchy mają ludy Austrii konieczną rękojmię możliwości używania swego języka, tego drogiego prawa. Muszę się zastrzedz, moi panowie, przed zarzutem, jakobym uświęconą osobę Najjaśniejszego Pana wciągnął do dyskusyi. Przemawiam w duchu i znaczeniu i stosownie do brzmienia naszych ustaw zasadniczych. U nas, chwała Bogu, ma znaczenie zasada francuska: *le roi règne, mais ne gouverne pas* — „król panuje, ale nie rządzi“. U nas wykonawcą władzy rządowej jest Cesarz, wykonywuje ją wprawdzie przez odpowiedzialnych ministrów, ale ją wykonywuje; i dlatego ministrowie Jego są rządem cesarskim. Ztąd wypływa, że wprawdzie żaden akt rządowy nie nastąpi, bez zezwolenia ministrów, ale żaden akt rządu nie nastąpi na który Cesarz nie zezwoli, lub się nie zgodzi. Niech mi nikt nie zarzuca, że tak samo ma się rzecz z wszystkimi ustawami, skoro żadna ustawa uchwalona przez parlament bez sankcyi Korony nie może mieć mocy prawa.

Zaiste, moi panowie, chcieć odmawiać uchwałom ciała reprezentacyjnym, zapadłym w sprawach, które do kompetencyi ich należą, wpływu na postanowienia Korony, znaczyłoby negować parlamentarizm. Różnica to znaczna i właśnie w tej różnicy upatrują ludy Austrii konieczną gwarancję możności używania swych języków w zetknięciu się z władzami i urzędami, i za prawdę moi panowie, musiałyby mnie dziwić — gdyby panowie wnioskodawcy narazie chcieli używanie języka niemieckiego na niepewne szanse wątpliwych uchwał parlamentarnych, i dlatego nie mogę uwierzyć, aby panowie wnioskodawcy mogli podsuwać język urzędowy pod znaczenie jakiegoś języka państwowego.

Jeżeli jednak ja i moi przyjaciele polityczni nie będziemy głosować za wnioskiem Wurmbanda, a obecnie wnioskiem mniejszości, muszę się stanowczo zastrzedz przeciw temu, jakobyśmy pod tym względem dali się uwieść jakiemuś nieprzyjaznemu usposobieniu względem języka niemieckiego. Owszem, moi panowie, pragniemy i chcemy tego wszyscy, aby młodzież w Galicyi poznała dobrze i gruntownie język niemiecki, zarzucaliśmy oddawna rządowi centralnemu, że

urządzenia naszych szkół średnich nie są odpowiednio do nauczania się języka niemieckiego, ponieważ niema specjalnych profesorów do nauki języka niemieckiego, ale nauka tego języka powierzana bywa profesorom innych przedmiotów, przez co jest rzeczą naturalną, że do swych fachowych przedmiotów przywiązują może większą wagę, niż do nauki języka niemieckiego. U nas w Galicji, może każdy, kto chce — co się też istotnie zdarza — wnieść podania do wszystkich urzędów i władz w języku niemieckim a na podanie swe otrzyma odpowiedź w języku niemieckim. — Na żądanie stron odbywa się w sądach rozprawa w języku niemieckim, a nikt nie podnosi u nas w kraju zarzutów przeciw temu.

Pojmujemy zupełnie znaczenie języka niemieckiego w urzędach centralnych, pojmujemy zupełnie, że tekst niemiecki dla wszystkich ustaw państwa — (muszę przy tej sposobności wobec wywodów pana poprzednika zaznaczyć, że ustawy krajowe wydawane bywają także w imieniu państwa) — jest tekstem autentycznym; pojmujemy zupełnie konieczność języka niemieckiego, jako niezbędnego środka porozumienia się między różnymi ludami państwa austriackiego, a nawet, mógłbym powiedzieć, jako spójni, łączącej te ludy, ale to, moi panowie, co faktycznie istnieje, co uzasadnione jest niezbędną potrzebą, i co się wzięło, znajduje właśnie w tem o wiele silniejszą rękojmię dalszej, nietykalnej swej egzystencji, niż gwarancya, jaką mogłoby dać ustawowe skodyfikowanie (*Brawa po prawicy*).

Nie trzeba tylko podkopywać tego, bo podkopywanie takie połączone jest zawsze z niebezpieczeństwem. — Słyszę głos: „Wy to jesteście, wy z większością, co zawsze podkopywanie używanie języka niemieckiego“, a tak w mowie motywującej, szanownego pana wnioskodawcy, jak i w sprawozdaniu mniejszości zaznaczono, że się przypuszcza atak przeciw używaniu języka niemieckiego.

W istocie, moi panowie, nie przeczę wcale, że prawie we wszystkich krajach tej monarchii, przynajmniej też, i u nas odzywają się głośne życzenia, aby język krajowy, albo język w kraju używany, zaprowadzony był na poszczególnych terytoriach. Ale nie są to terytoria, na których używanie języka niemieckiego byłoby niezbędne dla jednności państwa i jednolitości zarządu jego, nie są to takie terytoria, iżby zaprowadzenie języków krajowych lub w kraju używanych, kolidowało miało w jakiś sposób z interesami państwa. Życzenia te znajdują dla siebie uzasadnienie i usprawiedliwienie w tak często przytaczanym artykule 19, i nie wątpię, że będą z czasem uwzględnione, ale przeciw używaniu języka niemieckiego tam, gdzie jednność państwa i jednolitość zarządu jego wymaga, nie występujemy wcale i nie w dobre zrozumianym interesie państwa, który nam wszystkim zarówno jest drogi, nie chcemy też występować.

Ponieważ zatem używanie języka niemieckiego wszędzie, gdzie jednność państwa tego wymaga, faktycznie istnieje, czemu nikt w rzeczywistości nie oponuje i nie nie zagraża, i ponieważ ustawowe uregulowanie używania języków w kraju używanych, w wykonaniu artykułu XIX ustaw zasadniczych o ogólnych prawach obywateli, nie należy do kompetencji Rady państwa, jesteśmy, i to jedynie z tych powodów, za przejściem do porządku dziennego.

I aby wam, moi panowie, dać wymowny dowód, że nie inne względy kierowały nami w tej mierze, pozwolę sobie zaproponować Wysokiej Izbie zamiast prostego, następującego umotywowanego porządku dziennego, (czyta):

„Zważywszy, że uchwalenie ustawy do przeprowadzenia postanowień art. XIX ustaw zasadniczych o ogólnych prawach obywateli w myśl brzmienia paragrafu 21 ustaw zasadniczych o reprezentacji państwa nie należy do kompetencji Rady państwa — zważywszy następnie, że pomijając kwestję kompetencji, podług odnośnych wywodów sprawozdania komisji znaczenie języka niemieckiego w dziedzinie wspólnych interesów, w życiu publicznym jak i w administracji państwa, o ile jednność państwa tego wymaga, nie jest przez nikogo zaprzeczana, a wskutek prawnopolitycznego połączenia królestw i krajów, wskutek dobrowolnego uznania i wykonywania dostateczną ma gwarancyę — przechodzi Izba nad wnioskiem: „Wzywa się rząd, aby w wykonaniu art. XIX ustaw zasadniczych z dnia 21 grudnia 1867 roku o ogólnych prawach obywateli, przedłożył projekt do ustawy, któraby ustanawiając język niemiecki, jako język państwowy, uregulowała stosunki języków w kraju używanych, w urzędzie, szkole i życiu publicznym“ — do porządku dziennego.“

Muszę się, moi panowie, w kilku słowach usprawiedliwić, dlaczego wniosku tego, jakkolwiek byłam członkiem komisji, a nawet miałem zaszczyt być jej przewodniczącym, nie postawiłem w komisji, lecz dopiero tu go stawiam.

Ze sprawozdania tak większości, jak i

mniejszości, dowiedziała się wysoka Izba, iż w komisji nie odbyła się prawie żadna dyskusja nad wnioskiem dep. hr. Wurmbanda, i że ograniczono się tylko do kwestyi, czy wniosek ten ma być przyjęty, czy też odrzucony.

Wobec tego trudno było występować w komisji z innym jakimś wnioskiem. Nie powinniśmy też, moi panowie, zamykać oczu na to, że skoro sprawozdanie było wydrukowane i rozdzielone, — starano się między publicznością rozszerzyć zdanie, iż odrzucenie wniosku szanownego p. dep. hr. Wurmbanda, zagrażałoby w wysokim stopniu używaniu języka niemieckiego w Austrii, — że Niemców się uciska i że się ich wydać pragnie na pastwę ludom słowiańskim. Uważam więc za właściwe, aby Izba w stanowczym wotum oświadczyła, — że wszystkie te obawy są zupełnie bezzasadne.

Jeżeli zaś usunięcie tych obaw między ludnością było dla mnie powodem, że przedłożyłem Izbie wniosek, żądający umotywowanego przejścia do porządku dziennego, to konieczność usunięcia tych obaw, powinna być dla wysokości Izby tem silniejszym bodźcem do przyjęcia tego wniosku i dlatego pozwalam sobie upraszać wysoką Izbę, aby wniosek ten poparła i przyjęła go jako uchwałę. (*Zywe oklaski z prawicy*).

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Zebranie szlachty gubernii moskiewskiej).

Jak już doniosły depesze odbyło się w Moskwie dnia 22 b. m. (o starego stylu) otwarcie sesji zebrania szlacheckiego gubernialnego. Generał-gubernator ks. Dołgorukow zagałęł sesję następującą przemową:

„Na zasadzie obowiązującej ustawy zgromadziliście się panowie, ażeby przyjąć udział w sprawach ogólnych swojego stanu i wybrać z pośród swojego grona członków do spełnienia tych obowiązków, które są zadaniem szlachty.

W ostatnim, dziś do kresu dobiegłem trzecheleci, jak i zawsze w czasach dawniejszych, szlachta moskiewska odszczęśliwiała się w służbie obywatelskiej odziedziczoną po przodkach uczuciami przywiązania do korony i ojczyzny, jakie jej przyswiecały i w służbie państwowej. Jako stan posiadający tradycje historyczne, a w łonie swoim także wielu członków z tradycjami rodowymi, szlachta moskiewska zawsze zajmowała i nabyła prawa do zajmowania zaszczytnego miejsca w pośród innych warstw społecznych. A jeżeli kiedykolwiek w wyborach dla spraw społecznych minęła kolej jednego z dostojnych członków waszego grona, to wypadek podobny nie umniejsza bynajmniej praw szlachty do przodującego stanowiska w sprawach ogólnych, do którego udziału powołana została wolą prawodawcy.

Za pełnych świetności i wielkich dni świętego obrzędu koronacyjnego, car imperator raczył przedstawicielom szlachty rosyjskiej wyrazić najmiłościwiej szczerzej swe zaufanie do tego stanu. W swoim carskim słowie do przelożonych gmin wiejskich Jego Carska Mość raczył między innymi oświadczyć: „Postępujcie za radami i pod kierownictwem waszych przewodników stanu szlacheckiego.“ A następnie zwrócił się do przedstawicieli gubernialnych szlachty, car imperator raczył wyrazić swoje głębokie zaufanie dla wypróbowanych uczuć stanu szlacheckiego i jego przywiązania do tronu i ojczyzny. Najmiłościwsze przemówienie monarsze wyrzuciło się pewnie głęboko w waszych umysłach, ale mnie miło to przypomnieć w waszem zgromadzeniu. Car imperator raczył zawołać: „Dziękuję wam za wierność! Ja zawsze byłem przekonany o szczerych uczuciach szlachty, i mam niezłomną nadzieję, że szlachta ta, jak była, tak pozostanie zawsze głównym filarem wszystkiego, co dobre dla pożytku tronu i ojczyzny. Daj nam Boże żyć w zgodzie i pokoju, dziękuję wam z głębi duszy.“

Pod radosnem wrażeniem tych słów carskich, nie pozostaje mi jak wyrazić zaufanie, że w czekających was obradach nad wspólnymi sprawami, jakoteż w wyborach stanicie na wysokości swego zadania społecznego i państwowego, i że wybrani przez was członkowie przekonani swemi i chwalebna służbą odpowiedzą oczekiwaniom i utwierdzą zaufanie naszego miłościvego monarchy.

Ogłaszam więc gubernialne moskiewskie zgromadzenie szlachty za otwarte i wzywam szanownych panów do złożenia przysięgi.“

Po nabożeństwie zebrało się zgromadzenie szlachty ponownie na posiedzenie pod przewodnictwem marszałka szlachty księcia Trubeckiego. Obecnych było przeszło stu reprezentantów szlachty. Po odcytowaniu odnośnego ustępu ustawy, zawiadomił przewodniczący, że zebranie delegatów wy-

pracowało adres wiernopoddanezy szlachty moskiewskiej do tronu, w celu wyrażenia uczuć wdzięczności za okazane szlachcie zaufanie carskie w czasie uroczystości koronacyjnej. Adresu nie podały czasopisma wychodzące w Moskwie, lecz ogłoszony on został dopiero dnia 25 b. m. w *Pravitielstwiennym Wiestniku*, organie rządowym. W adresie dziękuje szlachta za wystosowane przez cara do szlachty i ludu łaskawe i rozumne słowa podczas koronacji. Szlachta oświadcza gotowość jak zawsze wiernie i szczerze służyć carowi i samowładcy, słuchać jego postanowień i pomagać w ochronie praw panującego, które szlachta uważa za przekaz historii, za rękojmię pomyślności ojczyzny, które czci jako kamień węgielny ojczystej potęgi i jednności. Adres wyraża dalej radość szlachty, że car uznał za ideę rządową zbliżenie się dwóch stanów, które połączone są z sobą wspólnością interesów, a których szczerze porozumienie jest istotną rękojmią wewnętrznego pokoju i skonsolidowania państwa. Wzajemne stosunki obu tych stanów w duchu wyrażonym przez cara podczas przyjęcia marszałków szlachty i naczelników gmin, stwórzają silną twierdzę, która carowi posłuży za oparcie we wszystkich przedsięwzięciach i za tarczę przeciw intrygom nieprzyjaciół.

KRONIKA

— Na jutrzejszy wieczór u pp. Namiestnikowstwa rozesłane zostały liczne zaproszenia.

— Posiedzenie towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się dziś, we wtorek, o godzinie 6 wieczorem, w uniwersytecie, w sali XV (2 piętro). Porządek dzienny: 1. Stella-Sawicki. Rola pierwiastku kulkowego w ustroju zwierzęcym. 2. E. Godlewski. O teoryach ruchów wody w roślinie (ciąg dalszy). 3. Luźne komunikacje.

— Wzajemna pomoc artystów. Zarząd stow. wzaj. pom. artystów sceny polskiej we Lwowie składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia reduty artystycznej, na dochód wyżej wspomnianego stowarzyszenia, zarazem wykazuje dochód, jaki był z tej zabawy, a mianowicie: ogólny dochód wynosił 1.564 zł., rochód 1.034 zł., czysty zatem dochód wynosi 530 zł.

— Panna Marya Stengel, zaszczytnie znana pianistka ze szkoły p. Marka, wyjedzie w poście do Wiednia dla dania koncertu. Panna Stengel zapewnione ma powodzenie, gdyż w koncercie tym weźmie udział głośnej sławy śpiewaczka a jej stryjanka, pani Semblich-Stengel-Kochańska, która do nadwornej wiedeńskiej opery na gościnne występy jest zaangażowana.

— Śmiertelność we Lwowie. W 2 tygodniu roku bieżącego, mianowicie od dnia 6 do 12 stycznia umarło w mieście naszym osób płci męskiej 38, płci żeńskiej 38, razem 76, czyli o 18 mniej niż w poprzednim tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność wynosiła 10.9, roczna 34.2 na 1.000 mieszkańców. Z ogólnej liczby zmarłych w tym tygodniu przypadało na śródmieście 5, na I dzielnicę ani jeden, na II dzielnicę 12, na III dzielnicę 19, na IV dzielnicę 4, na szpitala 36. Najwięcej stosunkowo ofiar porwała gruźlica (15) i zapalenie przewodu oddechowego (15). W porównaniu jednak z poprzednim tygodniem zmniejszyła się liczba śmiertelnych wypadków w chorobach gruźlicy o 11; dyfteryi o 2 i t. d.

— Zarybienie Baby. Myślenicki oddział krajowego towarzystwa rybackiego otrzymał tego roku za staraniem dr. Nowickiego do wyługu w darze od towarzystwa rybackiego w Berlinie 50.000 ikry łosiosa reńskiego z zakładu Szustera w Fryburgu, 15.000 ikry łosiosa dunajcowego z zakładu Doruli w Poroninie i od zarządu dóbr w Krzeszowicach hr. Artura Potockiego 20.000 ikry pstrąga. Narybek z tej ikry zostanie w właściwym czasie w rzece Rabbie rozpuszczony. Dla ochrony narybku zadzierżawił oddział prawo rybołówstwa w Rabbie na 4 milowej przestrzeni.

— Na zupełną rumfordzką złożono w handlu p. J. Drexlera i Synów od dnia 19 do 26 b. m.: Pp. J. Z. 150 litrów mleka wartości 9 zł., L. 4 zł., pani Apollonia Breyer 5 zł., J. S. 3 zł., N. N. 2 zł., galicyjski bank kredytowy 25 zł. i p. Józef Prus Jabłonowski 5 zł. Od dnia 19 do 26 b. m. wydano 1.994 porcji zupy i 1.986 porcji chleba. Za wszystkie datki składa komitet w imieniu obdzielałych biednych tysiąckrotnie „Bóg zapłać“.

— Kradzieże. Niewyśledzeni dotąd sprawcy rozbili wczoraj w domach pod liczbą 7 i 1. 13 przy ulicy Chorążczyzny kilka oddziałów strychowych, i zabrali 9 prześcierań, trzy koszule męskie znaczone literą B., kołdrę adamszkową amarantową, prześcierań dłem podszycy, kocey kolorowy pstrokaty w kraty, męzki paltot popielaty, sztukę płótna białego lnianego, paltot zimowy wojskowy oraz płaszcz pelerynowy z zielonemi wypustkami i z żółtymi metalowemi guzikami, na których jest

liczba 17 wyciągnięta; wreszcie pled jasno brązowego koloru, bluzę wojskową siniego koloru pułku strzelców, z odznaką sztabowego oficera.

— Uszkodzenie cieleśne. Marya Mek, sługa, skutkiem nieostrożnej jazdy została dyszlem potrącona; zaś zarochnik Jakób Gerui, przy zakradaniu się w nocnej porze do składu drzewa opałowego pod l. 33 ulica Gródecka, przez parobków właściciela tegoż składu został tak mocno pobity, że musiano go odstawić do szpitala.

— Zapiski policyjne. Złożono w policyi znalezionej na placu Krakowskim szufladę i siedm koszów. — Przez omyłkę zabrała pewna osoba ze stolika, stojącego w urzędzie pocztowym dla użytku stron, metrykę chrztu, cztery dokumenta sądowe, dwa dokumenta dotyczące się sprawy wojskowej, świadectwo szkolne i 2 świadectwa gorzelnicze, opiewające na nazwisko pana Piotra Juliana K., złożył je może w policyi. — Przyaresztowano Annę Dunaj z parą butów skradzionych, Teodora Petry, Napoleona B. z koszem jabłek. — Woźny policyi przytrzymuje małego, czarnego buldoka, sukę, z białemi nóżkami. — Zbrojeź Zygmun, rodem z Wierbiaża, liczący lat 30, wzrostu małego, utykający, brunet, z małym czarnym wąsem, twarzy pełnej, ubrany w czarny surdut zimowy, wydał się dnia 25 b. m. rano ze swego mieszkania pod l. 31 ulica Piekarska i dotąd nie powrócił.

— Morderca agenta policyjnego Blocha w Wiedniu, dotąd jeszcze nie wyznał nic takiego, co by mogło posłużyć do wykrycia jego nazwiska i pochodzenia. Od trzech dni bez wytechnienia pracuje nad tem bez skutku cały aparat policyi wiedeńskiej; w gospodach robotniczych, fabrykach i pracowniach agencji policyjnej pokazują fotografie zloczyncy, nikt jednak nie znalazł się dotychczas, który by mógł poznać. Z grubych rąk uwieczniono i zniszczonej skóry na dłoniach, osądono jedynie, że jest on rękodzielnikiem, najprędzej rymarzem, siedlarzem lub kuźnikiem; z innych zaś oznak wnoszą, że bawił w Anglii i być może, wysłany został do Wiednia przez tamtejsze stronnictwo przewrotu. Fotografie jego wysłano już do Londynu i innych miast zagranicznych Morderca tak zuchwale stawia się nietylko straży więziennej, ale nawet wyższym organom policyjnym i sądowym, że musiano założyć mu okowy na ręce. Dotychczas nie objawił nawet cienia skruchy z powodu dokonanej zbrodni: przeciwnie, z całym cynizmem opowiada, że „dobrze wziął na muszkę“ swoją ofiarę. Sekoya zwłok nieszczęśliwego Blocha dowiodła też, że morderca z zimną krwią sobie poczynił, znalazł bowiem w ciele wszystkie sześć kul przez niego wystrzelonych, trzy rany były absolutnie śmiertelne. Bloch miał przy sobie także nabyty rewolwer, ale napad był taki niespodziewany i gwałtowny, że nie zdążył on nawet dobyć tej broni z kieszeni. Na rzecz wdowy i sierot po zamordowanym agencie, oraz robotnika, który, przytrzymując mordercę, otrzymał ciężki postrzał w nogę, płyną obfite składki za pośrednictwem dzienników wiedeńskich.

— Trzecia ofiara potwornej zbrodni, popełnionej w kantorze Eiserta w Wiedniu, 11-letni Henryk Eisert, w sobotę wieczór zakończył życie w szpitalu po szesnastodniowych cierpieniach, a w cztery dni po nieszczęśliwym swoim ojcu. Los pani Eisertowej, która nie podźwignęła się jeszcze z ciężkiej choroby, budzi powszechną współczucie.

— Minister angielski lord Hertford, o którego ciężkiem skaleczeniu skutkiem spadnięcia z konia, donieśliśmy, według depeszy z Londynu, umarł tam w piątek wieczór.

— Smutny wypadek spotkał w Bayonie francuskiego generała Guilhaumeu i żonę jego. Skutkiem spłoszenia się koni u powozu, generał wypadł na bruk i złamał sobie obie nogi, żona jego zaś skaleczyła się ciężko w głowę. Stan obojga budzi obawy. Ciężko potłukł się także woźnica.

— Kolizya okrętów. Według depeszy z Londynu, dnia 26 b. m. na kanale kaletńskim wpadły na siebie dwa żaglowce, *City of Lucknow*, płynący z Adelaidy do Londynu i *Sinla*, płynąca z Londynu do Sidneyu. Ten ostatni statek zatonął w skutek doznanego uszkodzenia, a około 30 osób znalazło grób w morzu. — Według późniejszych doniesień, w najnowszej tej katastrofie w cieśninie La Manche 22 osób utraciło życie.

— Amatorka kotów. W mieszkaniu pewnej starszej kobiety w Wiedniu, znalezione przy rewizyi sanitarnej oprócz 12 sztuk żyjących kotów i 15 ptaków, pochowane po różnych kątach, i skrzyneczkach niezliczone zęzaki niezwykłych kotów i ptaków, poobwijane w bawełnę i płótno. Obliczono, że były to szczątki przynajmniej 31 kotów, 2 morskich świnek i 18 ptaków. Zarządzono bezzwłocznie desinfekcyę w zapowietrzonym mieszkaniu, a całą żywą menażeryę ową przeniesiono na razie do piwnicy, dokąd przeniosła się także jej właścicielka, powiadając, iż za nic w świecie nie rozstanie się ani na dzień jeden ze swojemi kotami i ptakami. Znalezionej padlinę dano, ku wielkiemu zmartwieniu tej obłąkanej widocznie kobiety, do zniszczenia rakarzowi.

Teatr.

(*Moi Kolega*, komedia w 5-ciu aktach pp. H. Meilhac i F. Gilles).

(Dokończenie.)

„Ma Camarade“ jest specjalnie obrazem paryskich stosunków. Po za obrębem nadsekwanskiej stolicy, nawet na prowincjonalnych scenach francuskich, utwor ten wielkiego powodzenia mieć nie może. Pani Adryanna z instynktami swemi, bezwiednie złości, kuzynek jej Cotentin, typ starzejącego się na paryskim bruku „viveur’a“, całe towarzystwo zbierające się u pani de Valgeneuse, pan de Platanes, pani Eugène i jej wygodny małżonek, a nawet Sydonia, jakkolwiek w ogólnych rysach najbardziej... kosmopolityczna — to wszystko postacie wyjątkowo paryskie, mówiące właściwym sobie językiem pełnym werwy, wesołości i dowcipu, który jednak w całej pełni zrozumiałym jest tylko dla mieszkańców Paryża. I to nie dla wszystkich. Mój przyjaciel, o którym na wstępie wspominałem, nie oceniłby i połowy konceptów, których znaczenie i cała komiczna doniosłość przystępne są tylko dla wtajemniczonych w życie paryskiego półświata. Coż dopiero mówić o nas, tak na szczyście dalekich od salonów pani de Valgeneuse i niezmuszonych jeszcze wcale szukać w nich zapomnienia, czy pociechy, po „koleżeńskich“ rozmowach w domowym ognisku... Życie, jakiego obraz daje nam komedia pp. Meilhac i Gilles, jest dla ogółu naszego widowiskiem nieznanym, obcym, a wstrętnym; — dla pewnych osobistości będzie może dalekiem wspomnieniem dni kilku, kilkunastu, wspomnieniem zawsze wyjątkowym, a w każdym razie nie regułą, nie normą codzienną, jaką jest dla takich „ojezulków“ Cotentin, lub pp. de Platanes...

W tem, z daniem naszym, leży przyczyna, że „Ma Camarade“ przyjęta została u nas dość chłodno, że objawiła się pewnego rodzaju sprzeczność pomiędzy odniesionym wrażeniem, a rozgłosem, jaki poprzedził tę sztukę. Szukając powodów tej sprzeczności chciało się upatrzeć w winie tłumacza, zarzucając mu, że niefortunnie zmienił tekst francuski, że osłabił wartość komedii i t. p. Zarzutów tych podzielać nie możemy, a czujemy się nawet w obowiązku, przejrzawszy dokładnie oryginalny tekst francuski w manuskrypcie, wyrazić na tem miejscu tłumaczowi najzupełniejsze uznanie. Przekład taki, to zadanie wcale nie łatwe; „Ma Camarade“ odznacza się przedewszystkiem dyalogiem niesłychanie zręcznym, a złożonym niejednokrotnie z frazesów czysto lokalnych, paryskich, których dosłowne spolszczenie jest czegoś zupełnie niemożliwym. Najdowcipniejszą w oryginale frazesa, np. koncepta paryskiego *Figara*, przełożone dosłownie, stałyby się albo trywialnymi nie do zniesienia, albo straciłyby całą swą doniosłość. Tłumacz sztuki pp. Meilhac i Gilles z prawdziwym talentem i wprawą zwyciężył te trudności, w wielu miejscach umiając trafnie zastosować odpowiednie polskie wyrażenie, a w kilku, nie nie znaczących dla całości sztuki ustępach, opuszczając to, co byłoby zbyt jaskrawym i w przekładzie trywialnym. Zmiany te i modyfikacje, zresztą bardzo nieliczne, nie dotyczące ani akcji głównej, ani charakterystyki osób, nie tylko nie nadwęgryły w niej wartości sztuki, lecz one to owszem uczyniły ją możliwą na scenie naszej. Nie jesteśmy wcale zwolennikami dowolności w przekładach, ale musimy przyznać, że gdy idzie o przyswojenie obcych utworów scenicznych, tego rodzaju co „Ma Camarade“, to pewne modyfikacje, ze względu na inną publiczność i na odmienne jej wymagania, są nieuniknione, a wykonane tak, jak w obecnym wypadku, tylko na uznanie zasługiwać mogą.

„Ma Camarade“ grana jest na scenie naszej wybornie. Z wyjątkiem niektórych drobniejszych usterek, wszystkie główne role odtworzone są znakomicie. Wprawdzie niektóre damy odwiedzające panią Adryannę, wyglądają, mówią i ruszają się trochę nie... po parysku, ale za to lepszej i zręczniejszej interpretacji roli p. de Boistubé (p. Lubicz) pewno nawet sami autorowie życzyć by sobie nie mogli. Gra pani Kwiecińskiej w roli pani Adryanny była również bez zarzutu; ośmielmy się tylko uczynić uwagę, że tualeta jej była zbyt skromną, jak na osobę z wyższego paryskiego świata, zamożną, elegantkę, lubiącą i chcącą się bawić. Wybornym „ojezulkim“ Cotentin był p. Kwieciński, a scena pomiędzy nim a Sydonią (p. Zapska) odegrana była rzeczywiście koncertowo. Pani Zapska grała z werwą i życiem, odpowiednim roli, a jednak bez najmniejszej przesady, umiając bez zbytecznego szukania efektu, oddać wybornie cały charakter tej gwiazdy półświata. Co do przesyady, to braku jej nie możemy niestety zarzucić panu Walewskiemu, który z pana de Platanes zrobił niezgrabnego idiotę, zapominając, że ten „habitu“ klubowy, ma być wprawdzie un-

pen gauche, ale jako człowiek obracający się ciągle w towarzystwach i znający formy światowe, nie mógłby — on, paryżanin *pur sang* — włożyć na siebie takiej niemożliwej krawatki, ani takich butów i kamazy przeobrażających, ani czerwonych rękawiczek wytrwale noszonych na obu rękach, nawet w chwilach najczulszych deklaracji... Z rol mniejszych podnieść musimy grę pani German w roli wroźki Eugène, a wreszcie wyrazić prośbę... by nazwiska francuskie mogły być wymawiane nieco staranniej. Najpowniejszą imaginacją nie zdoła przenieść widza nad Sekwanę, gdy on nieustannie zmuszony jest słyszeć: pani *E-u-gene*, pani *dée Valgeneuse*, pan *dée Platanes* i t. p. Przecież wyrażenie poprawne tych nazwisk nie jest znów tak trudnym; chyba... że to już stałe postanowienie zemsty na Francuzach, za haniebne przekręcanie naszych nazwisk polskich...

Nie możemy skończyć naszej pogadanki teatralnej, bez krótkiej choćby wzmianki o ciągłych tryumfach panny Heleny Herman w roli Carmen. W ubiegłym tygodniu kilkakrotnie przedstawienia opery Bizeta ścierały zawsze tłumy widzów, z coraz większym entuzjazmem darzących oklaskami znakomitą artystkę warszawską, która tyle siły i uczucia, prawdy i uroku umie zawrzeć w swym śpiewie i grze nieporównanej. Żywiołem ostudzającym zbyt ogniste zachwyty jest zawsze wspaniały toreador, który dla rozweselenia rozentuzjazmowanej publiczności (*à quelque chose le malheur est bon!*) spóźnił się raz nawet z arją w przedostatnim akcie, głuchym milczeniem wywołując rzeczywiste wrażenie...

GOSPODARSTWO I HANDEL

Sprawa Banku włościańskiego.

Na podstawie ustawy o stowarzyszeniach z r. 1852 c. k. uprzywilejowany zakład kredytowy włościański, rozporządzeniem Namiestnictwa rozwiązany został. Kuratorem zamianowany został przez c. k. sąd krajowy, na wniosek c. k. Namiestnictwa, dr. Zdzisław Marchwicki.

Dnia 28 b. m. zebrał się za inicjatywą ks. Adama Sapiehy pod przewodnictwem JE. Wł. hr. Russockiego, panowie: hr. Władysław Badeni, dr. Piotr Gross, dr. Maurycy Kabat, dr. Józef Kolischer, Maurycy Lazarus, dr. Zdzisław Marchwicki, Władysław Rieger, Edward Simon, Antoni Wrotnowski, dr. Alfred Zgórski i Franciszek Ziema i uchwalili wobec rozwiązania c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego co następuje:

Wyż wymienieni panowie zawiązują się w komitet zaprzając do współdziałania na razie: hr. Stanisława Badeniego, Hipolita Bohdana, hr. Włodzimierza Borkowskiego, JE. Włodzimierza Dzieduszyckiego, Henryka Kieszkowski, hr. Karola Lanckorońskiego, hr. Artura Potockiego, hr. Romana Potockiego, ks. Eustachego Sanguszkę i hr. Henryka Wodzińskiego.

Celem tego komitetu jest obmyślenie i wyjednanie środków dla spokojnego rozwiązania likwidacji byłego Zakładu kredytowego włościańskiego z możliwie jak najmniejszą szkodą wierzycieli i dłużników tegoż Zakładu.

Wyż wymieniony komitet poczytuje akt rozwiązania Banku rustykalnego za wypadek takiej ekonomicznej i społecznej dla kraju doniosłości, iż zespolenie wszystkich sił krajowych do zlagodzenia możliwych skutków tegoż wypadku uważa za niezbędne i dlatego podejmuje to zadanie w przekonaniu, że wierzyciele byłego Zakładu kred. włościańskiego zdobędą się na niezbędną w takim wypadku cierpliwość — a dłużnicy poczują się do spełnienia zobowiązań zaciągniętych wobec byłego Zakładu a obecnie wobec jego wierzycieli.

Skoro zaś zbadanie stanu byłego Zakładu kred. włościańskiego będzie skutecznione, przystąpi komitet do obmyślenia stosownych środków zaradczych.

Komitet żywi przekonanie, że drogą takiej obywatelskiej działalności obie strony interesowane, t. j. wierzyciele i dłużnicy najłatwiej uniknąć zdołają szkód, jakie każde otwarcie upadłości za sobą pociąga.

Prezesem komitetu wybrany został ks. Adam Sapieha a sekretarzem dr. Alfred Zgórski.

Wiedeń, 29 stycznia. (*Telegram Gazety Lwowskiej*.) Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3051 sztuk wołów, między temi galicyjskich 518, węgierskich 2024, niemieckich 509. Ogólny spędy był o 536 sztuk większy. Przebieg targu był ocieślały. Ceny towaru przednie-

go spadły o 2 zł., innego o 3 zł. Nie wszystko sprzedano. Płacono za woły galicyjskie 52-50 do 59 zł., towar przedni 60-62 zł.; węgierskie 53-60 zł., towar przedni 61-64 zł.; niemieckie 53-64 zł., krowy 49-55 zł., buhaje 49-54 zł., za 100 kilo martwej wagi.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan dzisiaj dopiero ma powrócić z Monachium do Wiednia. Monarcha odwiedził przedwczoraj w godzinach przedpołudniowych księcia Ludwika Bawarskiego i poselstwo austriacko-węgierskie; o godzinie 5 był na obiedzie u królowej matki a wieczorem w teatrze nadwornym.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych wśród obrad nad wnioskiem Wurmbranda zabrał najpierw głos deput. Hausner Mowca oświadczył, iż przebieg dyskusji wykazał, że większość wypowiada bezwzględne uznanie dla niemieckiego języka, co jest wynikiem konieczności państwowej, i że koła nie-niemieckie zaznaczyły stanowczo zasadę wolności.

W dalszym toku zbija mowca twierdzenia poprzedzających mowców z lewicy, i wykazuje, że mimo artykułu 19 ust. zasad. język niemiecki doznaje jeszcze zawsze pierwszeństwa przed językami innych narodowości w Austrii.

O polonizowaniu Bukowiny nikt ani nie myśli; Bukowina zawdzięcza swoją odrębność koronną właśnie ministrowi polskiemu Ziemiałkowskiemu, który pierwszy uznał tę odrębność zażądał. Wreszcie oświadcza mowca, iż głosować będzie za przyjęciem porządku umotywowanego. (*Huczne oklaski ze strony prawnicy, sykania ze strony lewicy i galeryi; prezydent wzywa galerję do porządku*).

Po przemówieniu deputowanego Hausnera, dep. Kłaić wniosł o zamknięcie dyskusji. Dep. Schönerer zażądał imiennego w tej sprawie głosowania, które wykazało, że 171 posłów oświadczyło się za, a 169 przeciw zamknięciu dyskusji.

Prezydent dr. Smolka odczytał następnie nowe wnioski odnoszące się do tej sprawy, mianowicie; Neumayera, Coroniniego Schönerera i Oelza. Wnioski Coroniniego i Schönerera były dostatecznie poparte; wniosek o ponowne rozpoczęcie dyskusji upadł 174 głosami przeciw 168.

Na mowców generalnych obrano księcia Czartoryskiego i Plenera.

Wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie podnoszą z uznaniem, że trzydniowe rozprawy odznaczały się niezwykłym spokojem i umiarkowaniem, i że zapatrywania zostały należyte wyjaśnione, co nie pozostanie bez wątpienia bez dodatniego wpływu na przyszłość.

Dzienniki zajmują się ciągle kwestją ewentualnego przedłożenia Radzie państwa ustawy przeciw socyalistom. *Presse* przypomina jeszcze raz przy tej sposobności, że nie ma mowy o wniesieniu odnośnego projektu, lecz rząd uczyni prawdopodobnie użytek z ustawy z 5 maja 1869, według której mogą być na pewien przeciąg czasu i w pewnych miejscowościach zawieszony postanowienia ustaw zasadniczych z d. 21 grudnia 1867 o osobistej wolności, nienuższalności mieszkań i tajemnicy listowej, prawach zebrań i stowarzyszeń, wreszcie wolności prasowej. Rząd obowiązany jest tylko zawiadomić Radę państwa o wydaniu podobnego rozporządzenia.

We czwartek, a najpóźniej w piątek wniesionem zostanie do Izby węgierskiej renuntium Izby magnatów w sprawie małżeństw mieszanych. Z Pesztu donoszą, iż rząd pragnie uniknąć obszerniejszej dyskusji, idzie mu bowiem o to, aby w skutek namietnych rozpraw nie zostało naruszone dobre porozumienie osiągnięte z niektórymi wybitniejszymi przewodcami opozycji magnatów.

Rossyjskie ministerstwo wojny zamierza rozpocząć na wiosnę, jak donoszą *Mosk. Wied.*, budowę nowych magazynów żywności w Wilnie, Mińsku, Kijowie, Modlinie i Demblinie.

Komisya do spraw żydowskich roztrząsa wniosek w przedmiocie usunięcia żydów od rozmaitego rodzaju pośrednictwa na wsi.

Korespondent watykański pisze z Rzymu do *Politische Correspondenz* pod dniem 23 b. m.: Prasa zagraniczna rozbiiera obszernie pewne kombinacje i drogi wyjścia,

jakie należałoby mieć na oku przy załatwieniu sprawy archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej i kolońskiej; jednakże nawet dobrze poinformowane organa nie umieją podać w tej mierze nic dodatniego. Można zapewnić, iż rokowania rządu pruskiego z Kuryą w kwestyi pomienionych biskupstw toczą się w ogóle bardzo powoli, gdyż gabinet berliński do tej przynajmniej chwili nie wyjawiał Stolicy św. swoich w tym kierunku intencji. Zdaje się jednak, iż po załatwieniu sprawy biskupstwa monasterskiego nastąpi niebawem rozwiązanie innych także spraw. Rząd pruski, jak uczy doświadczenie, w sprawach kościelno-politycznych zaadoptował w ogóle system powolnego posuwania się naprzód. Metoda ta nadaje wprawdzie wytworzonemu dziełu pewną trwałość, ma także jednak ujemne strony. Przedewszystkiem byłoby do życzenia, aby rząd pruski nabrał przekonania, iż Kurya w różnych kościelno-politycznych kwestiach nie powoduje się nigdy ubocznymi względami, nigdy nie ma wyłączenie na oku kwestyi osób, lecz tylko ważne interesa i wielkie zasady. Skoro w Berlinie raz wreszcie przekonają się, że tak jest rzeczywiście — a nastąpi to niezawodnie niebawem — wtedy rokowania pozbędą się dotychczasowego charakteru drobiazgowości, a traktowanie ich z wyższego stanowiska przyczyni się niezawodnie do szybszego załatwienia w duchu pożądanym dla stron obu.

Obrady wyczerpujące w Izbie francuskiej nad położeniem ekonomicznem nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Proponowano środki takie, jak surowsze dla ochronne, opiekę nad robotą zakładów francuskich, przywrócenie monarchii, zredukowanie budżetu itp. Skrajna lewica, pomimo zobowiązania się względem robotników, nie umiała podać żadnego praktycznego wniosku.

Znany ekonomista francuski Leroy-Beaulieu, ogłosił w *Journal des Débats* wyczerpującą rozprawę o położeniu ekonomicznem w Paryżu i Francji. Oprócz innych wielu objawów ekonomicznego upadku Paryża, konstatuje on, że w ciągu roku wyniosło się ze stolicy 1400 rodzin, albo też skryło się w skutek nędzy w takich zaułkach, że policja nie wie o nich. Przeczy, żeby w Paryżu istniało już takie przesilenie, ale rozpocznie się ono bardzo groźne w latach 1885 i 1886. Jedyny środek ratunku upatruje statysta w roztropnej i zdrowej administracji skarbu państwa. „Niech państwo mniej marnotrawi, woła Leroy-Beaulieu, niech wejdzie na drogę polityki pojednawczej i konserwatywnej, niech się stara pozyskać zaufanie narodu przez dobrą wewnętrzną gospodarke. Ale gdyby państwo trwało i nadal w rozpoczętych przed kilku laty orgiach finansowych, w takim razie trudnoby przewidzieć skutki, które się objawia w latach najbliższych.“

Rząd postanowił przystąpić do nowej emisji pożyczki dnia 15 lutego.

Galganiarze paryscy odbyli ponowne zgromadzenie w niedzielę. Gdy kilku mowców z inteligencji paryskiej odezwało się nieprzychylnie o republice, zagłuszył ich okrzyk zgromadzonych: *Vive la République*.

Pomiędzy Włochami a Francją zredagowany protokół co do zniesienia kapitulacji w Tunisie, a podpisany przez ministra włoskiego spraw zagranicznych Manciniego i postę francuskiego Deceais, zawiera następujące warunki: Karze śmierci nie może ulegć żaden poddany włoski, gdyż kara ta we Włoszech zniesiona faktycznie. Publiczne zatargi rozstrzygane będą po części w drodze dyplomatycznej, po części zaś przekazane nowym sądom. Kompetencya trybunału apelacyjnego w Algierze zostaje uznana. Jeżeli sąd wydać ma wyrok na poddanego włoskiego, w takim razie w radzie sześciu członków musi zasiadać trzech Włochów.

Diritto i Bersagliere wyrażają swą radość, że z powodu podpisania protokołu wzmocnione zostały stosunki przyjaźne z Francją.

Demokratyczne Towarzystwo włoskie w Tunisie telegrafowało do Crispiego, ażeby zaprotestował przeciw zniesieniu włoskich sądów konsularnych. Crispi odpowiedział, iż zrobi co może.

Według depezy z Konstantynopola Parta wezwada w samej rzeczy swego posła w Londynie Musurusa baszę, ażeby się porozumiał z rządem angielskim, w jaki sposób może Turcja współdziałać w pacyfikacji Sudanu. Sułtan jednak wyraził powątpienie żeby teraz, po wysłaniu Gordona, mogły się udać jakie negocjacje z Mahdim. Porta jednak uznaje niepodobieństwo działania na własną rękę.

Sir Samuel Baker oświadczył, że Gordon zapożyczył się wybrał do Sudanu. Misyje jego porównywa Baker do wysłania straży pożarnej wtedy, kiedy już całe zabudowanie pochłonął pożar.

Wiedeń, 29 stycznia. (Tel. prywatny.)
Deputowany Gregr, z powodu mowy swojej w dyskusji nad wnioskiem Wurmbanda, otrzymał od br. Walterskirchena pismo z powinszowaniem, tudzież zbiór mów jego w kwestyi narodowościowej.

Klub czeski przyjął Gregra w poczet swoich członków przez aklamację, z pominięciem balotowania, pragnąc dać mu tym sposobem dowód uznania. Deputowani Rieger i Clam osobno wyrazili Gregrowi swoje uznanie.

Klub lewicy postanowił głosować tylko za wnioskiem Wurmbanda, nie głosować zaś za żadnym z wniosków pośrednich.

Wiedeń, 29 stycznia. (Tel. prywatny.)
Kilku urzędników policyjnych otrzymało znowu listy z pogrózkami, iż zostaną zamordowani. Listy u nagłówka znaczone były trupimi głowami. Pismo tego rodzaju otrzymał także kierownik starostwa w Florisdorfe, dr. Altenburger.

W kilku kościołach w Bernie morawskim rozpowszechniano plakaty treści rewolucyjnej i anarchicznej, ułożone w językach niemieckim i czeskim. Policja skonfiskowała je.

Paryż, 29 stycznia. Burza sobotnia poczyniła w Paryżu i na prowincyi ogromne spustoszenia.

Wśród rozpraw w Izbie deputowanych nad przesileniem ekonomicznym, prezes gabinetu przyznał, iż nad Paryżem zawisło ciężkie przesilenie, trudno jednak mu zaradzić.

Przesilenie w kwestyi domów zostało wywołane przesadną gorączką wznoszenia kosztownych gmachów, byłoby przeto rzeczą nierozsądną, gdyby chciano przyjść w pomoc przesileniu przez rozpoczęcie nowych budowli. Sprawa wolności handlowej została załatwioną na przeciąg lat dziesięciu, nie można jej przeto wnosić znowu na porządek dzienny. Przesilenie jest ogólnem, lecz obejmuje głównie stolicę. Jedną z przyczyn przesilenia są wygórowane płace, w skutek których wytworzyła się zagraniczna konkurencja. Pomimo to nie podobna zamykać granicy dla zagranicznych wyrobów. Francya wywozi artykułów fabrycznych więcej o 1200 milionów franków, niżli sprowadza. Nie podobna wydalic z fabryk i innych zakładów ro-

botników cudzoziemców już dla tego samego, że zagranicą znajduje się mnóstwo robotników francuskich. Od lat sześciu wydano na budowę sześć miliardów, byłoby przeto zgnębłą polityką, gdyby rząd chciał popierać nadal namię budowania. Izba nie powinna kierować się systemem jałmużny, jakiej domagano się w formie otwarcia kredytu.

Prezes gabinetu zakończy dopiero na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczętą wczoraj mowę.

Kotar, (Cattaro) 29 stycznia. Według wiarygodnych informacji bezpodstawną jest wiadomość dziennikarska, jakoby rząd czarnogórski rozpoczął na granicy wojenne przygotowania przeciw Albańczykom.

Getynga, 29 stycznia. Znany profesor Klingerfuss zastrzelił się wczoraj w lokalu tutejszego obserwatorium astronomicznego.

Telegrafowy kurs wiedeński

Wiedeń, dnia 28 stycznia 1884, godz. 1 min. 45. Alp. Tow. gór. 69.50, Węg. akcyje kredyt. 307.50 Akcyje anglo-austr. 116.50, Akcyje banku Union 113.25, Akcyje kolei Karola Ludwika 296.—, Akcyje kolei północnej 295.50, Akcyje kolei południowej 143.00. Akcyje kolei Aföld 171.—, Akcyje kolei Elżbiety 320.—, Akcyje kolei Lwowski-Czerniowieckiej 173.—, Akcyje kolei węg. północno-wschodniej 155.50. Wiedeńskie losy 126.25. Akcyje kolei Rudolfa —.—, Akcyje kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 99.25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99.75, Losy regulacyi Cisy 112.50, Losy tureckie 20.50. Węgierska renta 90.—, Akcyje banku związkowego 107.— Akcyje banku obrotowego —.—, Akcyje kolei węgiersko-galicyjskiej —.—, Akcyje kolei państwowej —.—, Rubel papierowy 117.1/2. Węgierskie losy, 117.—, Marka niemiecka —.—, Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 28 stycznia 1884, godzina 5 min. 37. Akcyje kredytowe 307.60, Anglo-Austr. —.—, Akcyje banku Union —.—, Kolej Karola Lud. 295.75, Południowa —.—, Renta papierowa 79.90, Galicyjskie listy zastawne 99.40, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —.—, Galicyjski bank rustykalny 49.50, Losy z roku 1860 —.—, Napoleondor 9.62 1/2, Rubel pap. —.— Usposobienie —.—

Wiedeń, 29 stycznia 1884 r., godzina 10 min. 47. Akcyje kredytowe 308.—, Anglo-Austr. 116.25, Unionbank 113.—, Kolej Karola Ludwika —.—, Południowa 143.80, Renta papierowa —.—, Galic. listy zastawne —.—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —.—, Galicyjski bank rustykalny —.—, Losy z r. 1850 —.—, Napoleondor 9.62 1/2, Rubel papierowy 1.17 1/2. Usposobienie ciche.

Telegramy zbożowe z d. 28 stycznia. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 10.— do 10.25 zł., żyto —.— do —.— zł., jęczmień —.— do —.— zł., kukurudza —.— do —.— zł., owies —.— do —.— zł., okowita per 10.000 litr procent 30.25 do 30.50 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 9.38 do 9.40 zł., rzepak (sierpień-wrzesień —.—

do —.— zł. Berlin: Pszenica żółta (na grudzień) 178.25 m., żyto —.— m., spiritus 43.10 olej rzepakowy 66.20 m. Szczecin: Pszenica —.—, rzepik —.—. Paryż: maki 259 kilgr. 48.25 fr., olej rzepakowy 79.75 fr., spiritus —.— fr. Wrocław: Pszenica —.—, żyto —.—, owies —.—, spiritus —.—, kukurudza —.—. Kolonia: Pszenica —.—.

Odpowiedzialny redaktor Adam Krechowicki

Przyjechali do Lwowa
dnia 29 stycznia 1884

Hotel Żorza
Pp. B. hr. Lasocki z Krakowa. W Ustrzyki z Człatycz. F. Bocheński z Polski. Dr. M. Ebe. man z Tarnopola. K. Kundziec z Krakowa. E. Sternklar z Tarnopola

Hotel Warszawski.
I. de Lewicki z Wiednia I. Mojsiewicz, z Hodowa. J. de Hizden z Czortkowa,

Hotel Angielski
F. Bobowski z Naszcza, E. Januszka z Borysława, A. Nathan z Krakowa, Ka. G. Szaszkievicz z Przemysła.

Hotel Langa
Pp. Langer z Wiednia, T. Klein z Wiednia N. Katz z Wiednia.

Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mieszany i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny.

Do Podwoleczysk, z dworca Podzamecze: o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór, pociąg mieszany.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do Podwoleczysk: z głównego dworca, o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mieszany.

Do Stanisławowa, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mieszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed połudn. pociąg lokalny Lwów-Szczercz.

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stanisławowa, na Stryj: rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mieszany i o godz. 1 min. 53 po poł. pociąg lokalny Szczercz-Lwów.

Z Krakowa: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem pociąg mieszany, o godzinie 7 min 54 wieczór pociąg lokalny.

Z Podwoleczysk: na dworzec główny lwowski, o godz. 10 min 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 6 min 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mieszany.

Z Podwoleczysk: na dworzec Podzamecze o godz. 0 min 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mieszany;

Zaproszenie do przedpłaty.

Prenumerotorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik* prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatorium c. k. Uniwersytetu we Lwowie).
z dnia 29 stycznia 1884.
Barometr 730.67mm przy temp. 0°C. Psychrometr suchy 0.2°C. Psychrometr wilgotny — 0.5°C. Prężność pary 4.0mm. Wilgoć 87%. Zachmurzenie 10. Wiatr SE1. Ozon 8.
Temperatura powietrza — 0.2 R.
Barometr idzie w górę.
Stan barometru nad poziom morza 756.67mm.
Najwyższa temperatura dnia wczorajszego 3.4 C.
Najniższa temperatura w nocy — 0.6 C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 0.2mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatorium c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.)
φ = 49°50' λ = 41°41' w. — 340m,5
10.30 stycznia 1884
E. — +13m 28.2. Θ° = 20° 36' 17.8.
Zachód słońca 29go stycznia 4h. 45m., 9. wachód 19h. 38m., 8.

W styczniu nastąpi pierwsza kwadra księżycowa 5d 11h 11m 2; pełnia 12d 5h 3m 2, ostatnia kwadra 19d 18h 59m 4; now 27d 18h 37m 3.

Księżyc będzie w punkcie odziennym (Apo gium) 21d 0h, 5; w punkcie przyziennym (Perigeum) 9d 6h.

Równanie czasu będzie przez cały styczeń dodatnie, wskutek czego zegary zwykle wyprzedzać będą zegary słoneczne o ilość E. w prawdziwe południe.

28 stycznia 1884.	29	30	19n
Stan barometru w milimetr.	721.40	721.77	726.28
Stan termometru suchego w st. Cels.	+2.1	-1.1	-0.6
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	+1.6	-1.0	-1.3
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	4.9	4.0	3.0
Wilgotność powietrza względna w %.	91	100	88
Stan nieba.	9	2	10
Kierunek wiatru.	sw.	sw.	sw.
Moc wiatru.	1	1	2
Ilość opadu w 24 g. niez. do 2h 1mm, deszcz i śnieg.			
Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + 3.5			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. - 1.8			

(N.B. 29.1 1884 od 12h w połud., do 12h w połud. 30/1).

Przy wietrze przeważnia zachodnim, temperatura się obniża, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, na dziś pogoda niepewna, jutro możliwa.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 28 stycznia 1884.

	płaca żądają walutą austr.	
	złr. ct.	złr. ct.
1. Akcyje za sztukę.		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	294	297
Kol. lwow.-czar.-jas. po 200 zł. w. a.	171 25	174 25
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	298	302
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	252	257
2. List. zast. za 10 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98 40	99 40
" " " " 4 pr. w. a.	0 25	91 25
" " " " 5 pr. okresowe	98 40	99 40
Tow. kred. gal. 4 pr. w. a. los 4 1/2 l.	86	87
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	100 75	101 75
" " " " 5 pr. w. a.	97 25	98 25
" " " " 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100 25	101 25
Listy dłużne G. Z. kr. w. 6 pr. w. a.		
" " " " " 5 pr. w. a.		
Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.		
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 pr. m. k.	98 80	99 90
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 pr. w. a.		
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101 50	102 50
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4 1/2 pr. w. a.	89 75	90 75
5. Losy miasta Krakowa		
" " Stanisławowa	17 50	19 50
" " " "	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 59	9 69
Półimperyal	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
" " papierowy	1 16 1/2	1 18 1/2
100 marek niemieckich	59 20	59 90
Srebro		
Kupony w srebrze.		

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 24 stycznia 1884.

1. Dług państwa. płaca żądają	
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	79.95 80.10
" " " " luty-sierpień	79.90 80.0
Jednolity dług państwa w srebrze. styczeń-lipiec	80.35 80.50
" " " " kwiecień-październik	80.35 80.50
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4pr	124.— 124.50
" " " " 1860 po 500 złr. w. a. 5pr.	135.50 138.90
" " " " 1860 po 100 złr. 5 pr	143.— 148.75
" " " " 1864 po 100 złr.	169.50 170.—
" " " " 1864 po 50 złr.	168.75 169.25
Renty Com. po 42 lir. austr.	
Listy zastaw domow. państw po 120 złr. 5 pr.	143.— 148.50
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr	
Renta papierowa 5pr. z r. 1881	94.90 95.10
Austr. renta zł. wolna od podatku 4pr.	106.25 101.40
2. Obligacje indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)	
Czech	106.50
Bukowiny	99.— 100.—
Galicyi	99.20 99.70
Niższej Austrii	105.50
Siedmiogrodu	99.75 100.25
Węgier	100.0 100.90
3. Akcyje.	
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	115.75 116.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	303.50 303.80
Niższ.-aust. tow. eskomt. po 500 zł.	820.— 840.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	
Gal. bank d. han. i prz. a 200zł. wpł. 40pr.	
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 złr.	
Bank dla krajów koronowych a 300 zł. wpł. 50 pr.	
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	847.— 848.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	
Aust. Tow. żegluga par. dun. po 500 zł. m. 567.—	569.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	227.75 228.25
Kol. Preszów-Tarn. (w. o.) a 200 zł.	
Północna kolei po 1000 zł. m. k.	2582.— 2587.—
4. Listy zastawne losowane.	
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4 1/2 pr. w złocie w 50 l.	95.60 96.10
" " " " premie po 3 pr.	97.75 98.25
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	101.50
" " " " w 20 l. 7pr.	102.50 103.25
" " " " w 36 l. 5 1/2 pr.	
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	90.60 91.10
" " " " po 5 pr.	98.40 98.90
" " " " po 5 pr. w	
Gal. banku hip. po 6 proc.	98.40 98.90
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 pr.	63.— 65.—
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	102.— 102.30
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 1/2 pr.	
" Zakł. kr. ziemia. po 5 1/2 pr.	101.25 102.50
5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)	
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	97.— 97.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	95.40 95.80
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	105.— 105.50
" " " " po 100 zł. w. a.	101.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4 1/2 pr.	99.— 99.40
dtto. dtto (Jarosław-Sokal)	98.50 99.—
Kol. Lwów.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 pr. w srebrze z r. 1865	95.60 96.—
" " " " z r. 1867	101.— 101.40
" " " " z r. 1868	96.70 97.20
" " " " z r. 1872	95.40 95.70
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	95.65 95.90
6. Losy.	
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	170.35 171.—
Clarego po 40 zł. m. k.	38.90 39.40
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100zł. m. k.	110.50 111.—

	płaca żądają	
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	295.—	295.50
Lwów.-Czern. kolej po 200 zł. w. a. wsr.	172.50	173.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	318.50	319.—
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	143.25	143.50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	164.50	165.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Keglevicha po 10 zł. m. k.	18.—	
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	17.50	18.—
Pożyczka miasta Lublan po 20 zł.	23.—	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	38.50	39.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.—	36.50
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	11.70	11.90
" " " " węgiersk. " po 5 zł.	6.30	6.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.25	21.25
Salma po 40 zł. m. k.	53.—	54.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	49.90	50.30
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	23.—	24.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	126.—	127.—
" " " " po 50 zł. w. a.	64.—	66.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	27.75	28.25
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	36.75	37.25
Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.70.—	5.72.—
" " " " pełnej wagi	5.68.—	5.70.—
Korona		
20-frankówka	9.61.50	9.62.50
Rosyjski imperyal	9.90.—	9.92.—
Talar związkowy		
Srebro		
Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.		
Telegrafowany kurs wiedeński dnia 28 stycznia 1884.		
Jednolity dług państwa w banknotach	79/95	
" " " " w srebrze	80/40	
Renta w złocie	100/50	
5 pr. austr. renta marcowa	94/95	
Akcyje banku wiedeńskiego	848	
" " " " kredytowego	308/50	
Londyn	121/35	

Licytacje.

L. 1718. (588 2—3)
W sprawie Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie przeciw Szymonowi Demus o 700 złr. w austr. z pn. dozwala się egzokucyjną publiczną licytację sumy 600 złr. w. a. z pn. w stanie biernym realności pod l. k. 247 2/3 we Lwowie, Anny Kołek własnej, na rzecz Szymona Demusa jak dom. 190 pag. 336 n. 18 on. zainstalowanej, która to licytacja odbędzie się w trzech terminach, mianowicie dnia 28 lutego, 13 marca i 26 marca 1884, każdym razem o godz. 10 przed południem w sali rozpraw sądu tutejszego.
Cenę wywołania stanowi suma 600 zł. w. a., na pierwszych też dwóch terminach rzeczona suma tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, na trzecim zaś także i poniżej tej ceny sprzedana będzie.
Wadyum wynosi 60 złr. w. a. w gotówce.
Resztę warunków można przejrzeć w tusądowej registraturze. Dla wierzycieli, którzyby dopiero po dniu 18 grudnia 1883 na powyższej sumie 600 złr. prawo zastawu uzyskali, ustanawia się kuratorem p. adw. dr. Popiela ze substytucją adw. dr. Romanowskiego.
Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.
Lwów, dnia 19 stycznia 1884

L. 2766. (521 2—3)
C. k. sąd powiatowy w Husiatynie czyni wiadomo, że w sprawie galicyskiego banku włościańskiego przeciw Romanowi i Teresie małż. Seredom o 6 złr. i 48 złr. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 18 lutego 1884, 24 marca 1884 i 23 kwietnia 1884, każdym razem o godzinie 9tej przed południem publiczną sprzedaż realności dłużników, położonej w Hrynówkach pod l. 52, ciała tabularnego niestanowiącej.
Cenę wywołania stanowi kwota 550 złr. w. a.
Zakład 55 złr. w. a.
Husiatyn, dnia 29 września 1883.

L. 7983. (568 2—3)
W dniach 14 lutego 1884, 13 marca 1884 i 24 kwietnia 1884 odbędzie się sprzedaż realności niestanowiącej pod l. k. 92 w Dolinie położonej, dłużników Anny i Franciszki Piotrowskich własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu kredyt. włościańskiego na zaspokojenie 356 złr. 69 ct. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że realność ta na pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową lub wyżej tejże, zaś na trzecim także niżej tej ceny sprzedana będzie.
Cena szacunkowa oraz wywołania 800 złr., wadyum wynosi 10 prc.
Resztę warunków w tutejszej registraturze do przejżenia.
Dolina, dnia 28 grudnia 1883.

L. 291. (419 2—3)
C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Przemyslu rozpisuje niniejszem licytację w celu obsadzenia składu tytoniowego w Rawie i połączonej z tymże sprzedaż znaczków stemplowych i blankietów wekslowych od 5 złr. na dół. za pomocą ofert pisemnych na dzień 18 lutego 1884 o godzinie 12 w południe.
Materiał tytoniowy pobiera ten skład w c. k. magazynie tytoniowym w Żółkwi o 34 kilometrów oddalonym, zaś znaczki stemplowe i ostemplowane blankiety wekslowe w c. k. urzędzie podatkowym w Rawie.
Temuż składowi przydzieleni są do poboru materiału tytoniowego hurtownicy w Narolu i Uhnowie, którym składownik obowiązuje jest udzielać od wartości pobieranego materiału prowizję każdemu po pół procent, tudzież 117 drobnych sprzedawców tytoniu o 86 miejscowościach.
Sprzedaż tytoniu wynosiła za czas od 1 października 1882 do końca września 1883 wartość 72.895 zł. 29 1/2 ct. a znaczków stemplowych i blankietów wekslowych wartość 5.943 zł. 62 ct.
R a z e m 78.838 zł. 91 1/2 ct.
Oferty pisemne, zaopatrzone w wadyum 198 złr., w świadectwo osiągniętej pełnoletności i świadectwo moralności pod napisem „Oferta dla składu tytoniowego w Rawie” mają być wniesione najpóźniej do dnia 18 lutego 1884 o godz. 12 w południe do rąk naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu w Przemyslu.
C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.
Przemysł, 15 stycznia 1884.

L. 3726. (269 2—2)
W dniach 16 i 27 lutego 1884, zawsze o 10 z rana odbędzie się celem ściągnięcia wierzytelności Abrahama Langerera w kwocie 200 złr. publiczną licytację realności dłużnika s. p. Mikołaja Sęka własnej, w Zalesie pod l. w. h. 141 położonej w dwóch terminach.
Cena wywołania 862 złr.
Wadyum 86 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszym sądzie.
C. k. sąd powiatowy.
Krzeszowice, 12 listopada 1883.

L. 4008. (560 2—3)
C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensji Filipa Posnera 46 zł. 87 ct. wa. w drodze egzekucyjnej przez publiczną licytację sprzedana będzie realność pod Nk. 22 w Zabniczy, dłużników Jana i Anny Kaniów własna, w trzech terminach 7 lutego, 11 marca i dnia 16 kwietnia 1884 r. każdym razem o godzinie 10 rano, w biurze ck. sędziego powiatowego w Miłówce.
Cena wywołania 165 złr.
Wadyum 16 złr. 50 ct.
C. k. sąd powiatowy
Miłówka, dnia 30 września 1883.

L. 9966. (526 2—3)
W dniach 14 lutego, 14 marca i 17 kwietnia 1884, każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się celem przyznanych kosztów, Bartłomiejowi Kanikowi, w kwocie 49 zł. 34 ct. zpn. publiczną licytację realności małoletnich, Agnieszki i Tomasza Tomasiaków, ak. 174 w Wilkowicach położonej, wskazem hip. gminy katastr. Wilkowice nr. 174 objętej, i rozpisuje się licytację tę w myśl dekretu nadwornego z dnia 25 czerwca 1824 nr. 2017 z u. s. w trzech terminach. Cena wywołania 691 zł. wadyum 70 zł., resztę warunków przejrzeć wolno w tutejszym sądzie.
C. k. sąd powiatowy.
Biała, dnia 5 grudnia 1883.

L. 12664. (299 1—3)
Sąd miejsko delegowany Rzeszowski ogłasza, iż w dniach 15 lutego 1884, 4 marca 1884 i 4 kwietnia 1884, o godzinie 10 przed południem odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności, pod l. k. 109 w Niechobrze położonej, (ciała tabularnego nie stanowiącej,) Karola i Małgorzaty małż. Wróblów, własnej, na rzecz Friedel Adwokat o 25 zł. w. a. z pn., w pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową 1515 zł. w. a., lub wyżej tejże, zaś w trzecim terminie także poniżej takowej.
Wadyum wynosi 151 zł. 50 ct. w. a.
Resztę warunków przejrzeć można w registraturze tutejszej.
Rzeszów, 30 grudnia 1883

L. 25928. (215 1—3)
C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności galicyskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 300 zł. w. a., odbędzie się dnia 19 lutego 1884, dnia 20 marca 1884, i dnia 22 kwietnia 1884, o godzinie 10 przed południem, egzekucyjną sprzedaż licytacyjną realności, l. wyk hip. 84 w Łekawce Franciszka Wzorka własnej.
Cena wywołania 1200 zł. w. a.
Wadyum. 120 zł. w. a.
Resztę warunków licytacji i wyciąg tabularny przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.
Tarnów, dnia 2 stycznia 1884.

L. 25759. (576 1—3)
Dnia 5 lutego i 11 marca 1884, zawsze o godzinie 10tej rano w B. Nr. 5, odbędzie się w sprawie gminy miasta Drohobycza przeciw masie nieobjętej Benedykta Furowicza i Julianie Furowicz pto. 87 zł. 72 ct. wa. przymusowa licytacyjna sprzedaż 9/24 części połowy ogrodu, 9/24 części z połowy z części ogrodu realności lk. 75 i połowy z 19/3 części z drugiej połowy i 4 1/2 części z połowy domu lk. 254 na Zagrodach miejskich w Drohobyczu położonej, własność niepodzielnych dłużników Benedykta Furowicza a właścicieli tegoż nieobjętej masy i Juliany Furowicz stanowiących, ciała tabularne wedle dom. Zagr. miejsk. Tom. II. p. 45 n. 8 i 9 haer., pag. 46 n. 10 haer. i pag. 47 n. 12 haer.
Na tych pierwszych dwóch terminach sprzedaż nastąpi za lub wyżej ceny szacunkowej 263 zł. 63 ct., wadyum 10 prc.
Do ułożenia lżejszych warunków wyznacza się termin na dzień 31 marca 1884 o godzinie 10 rano.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. adw. Wolski w Drohobyczu.
C. k. sąd powiatowy.
Drohobycz, dnia 6 grudnia 1883.

L. 10.070 (548 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Mościskach podaje do og. wiadomości, że dnia 18 lutego, 18 marca i 25 kwietnia 1884 każdym razem o 11 godzinie przedpołudniem odbędzie się w sądzie publiczną sprzedaż realności pod lk. 239 rep. 12z w Trzcieniu położonej lwana Miciaka własnej, na zaspokojenie pretensji Maryi Węgrzyn w kwocie 31 zł. 9 ct. wa. zpn. z dołożeniem że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko powyżej lub za cenę szacunkową przy trzecim terminie zaś zająkądź cenę sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa i wywołania wynosi 264 złr. zakład 26 złr. 40 ct.
Protokół zastawniczego opisanie i oszacowania wraz z warunkami licytacji przejrzeć można w kancelaryi sądu.
Dla niewiadomych wierzycieli kuratorem ustanawia się p. Wiktora Krókowskiemu c. k. notaryusza.
Mościska, dnia 31 grudnia 1883.

L. 14583. (596 1—3)
Egzekucyjna licytacja realności Nk. 174 now. 99 star. w Brodach, ciała tabularnego niestanowiącej, Sosi Mościsker i Resli Jolles własnej, odbędzie się 18 lutego 1884 godz. 11 przed południem w biurze 2 jako na czwartym terminie, na rzecz funduszu indemnizacyjnego, na którym ta realność za jakąkądź cenę sprzedaną będzie.
Cena wywołania oraz szacunkowa 46 złr. 75 ct., wadyum 10 prc.
Resztę warunków, akt opisanie i oszacowania można w sądzie przejrzeć.
Niewiadomym wierzycielom zastawniczym ustanowiony adwokat dr. Starzewski z zastępstwem adw. dra. Brauna kuratorem ad actum.
C. k. sąd powiatowy.
Brody, 17 października 1883.

L. 4167. (582 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Skawinie podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia resztującej należności 252 złr. 61 ct. z pn. odbędzie się dnia 14 lutego, 13 marca i 17 kwietnia 1884, zawsze o g. 10 rano w tut. sądzie przymusowa sprzedaż licytacyjna realności l. wyk. hip. i kon. 61 w Brzozowie, dłużnika Ignacego Kubasy własnej, na rzecz c. k. uprz. Zakładu galic. kredytowego włościańskiego we Lwowie.
Cena wywołania 900 zł., wadyum 90 zł. w. a., wykaz hipoteczny i bliższe warunki leżą w registraturze tus. do przeglądu. Dla wierzycieli hipotecznych tej realności po d. 23 września 1882 weszłych, z imienia i miejsca pobytu niewiadomych, ustanowiono kuratorem tutejszego c. k. notar. Pareńskiego, C. k. sąd powiatowy.
Skawina, 30 listopada 1883.

L. 11146. (320 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Sniatynie podaje do wiadomości, że w celu zaspokojenia kosztów warych w kwocie 72 zł. 54 ct. w. a. dozwoloną została egzekucyjna sprzedaż tą pretensją obciążonej, ciała hipotecznego nie stanowiącej, a do dłużnika Chaima Steinfelsena należącej realności pod lk. 377 l. w Sniatynie w trzech terminach a to na dzień 15 lutego, 17 marca i 15go kwietnia 1884, każdym razem o 10tej godzinie przed południem z tem, że jeżeli ta realność na dwóch pierwszych terminach nie zostanie sprzedaną powyżej lub za cenę szacunkową 1840 zł. a. w. wynoszącą, a na trzecim terminie i poniżej takowej, lecz przynajmniej za 130 zł. w. a. wyznacza się termin do ułożenia warunków ułatwiających na dzień 16 kwietnia 1884 o 9tej godzinie rano poczem realność ta na czwartym terminie licytacyjnym za jakąkądź cenę sprzedaną zostanie.
Wadyum 10 prc. od ceny szacunkowej tj. 184 zł. Dla osób, któreby prawa rzeczowe na sprzedaż się mającej realności nabyli ustanawia się kuratora w osobie dr. Ebermana adwokata w Sniatynie
Akt opisanie i oszacowania sprzedanej się mającej realności i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze tutejszego sądu.
C. k. sąd powiatowy
Sniatyn, 22 grudnia 1883.

L. 6929. (387 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Mielcu przeprowadzi w dniach 12 lutego, 18 marca i 22 kwietnia 1884 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjną sprzedaż realności pod l. 56 w Mielcu położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, masy spadkowej Józefa Bleinie stanowiącej, masy spadkowej Józefa Bleinie własnej, na zaspokojenie pretensji młyna parowego hr. Ludwika Wodzieckiego i spółki w kwocie 100 zł. wa. zpn.
Cena wywołania 1030 zł., wadyum 103 złr. w. a.
Realność ta sprzedana będzie w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże zaś na trzecim i ostatnim terminie także niżej ceny szacunkowej.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Brandt w Mielcu.
Resztę warunków licytacyjnych, protokoły opisanie, i oszacowania egzekwowanej realności przejrzeć można w sądzie.
Mielec, dnia 15 listopada 1883.

L. 7031. (312 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14go lutego, 14 marca i 2go maja 1884, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż w drodze publicznego przetargu realności pod l. 23 w Zyrawie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej a dłużnika Bartka

Lipowskiego a względnie tegoż spadkobierców Anny, Maryi, Kaśki, Józefa i Franka Lipowskich własnej na rzecz Seliga Klirsfelda pto 247 zł. 19 ct. pod następującymi warunkami:
1. Cenę wywołania stanowi kwota 1286 zł. jako wartość szacunkowa tej realności.
2. Wadyum kwota 128 zł. 60 ct.
3. Realność ta na dwu pierwszych terminach sprzedaną będzie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej lecz nie za mniejszą jak za kwotę którąby wszelkie hipoteczne ciężary na tej realności pokryć mogła.
4. Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.
C. k. sąd powiatowy
Chodorów, 20 grudnia 1883.

L. 3854. (217 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Krościenku niniejszem ogłasza, iż w sprawie egzekucyjnej Franciszka Maksymiliana Prokopowicza pto 1236 zł. wa. zpn. sprzedane będzie przymusowo przez przetarg publiczny gospodarstwo gruntowe pod nr. 144 w Szczawnicy wyżnej położone na 1920 zł. wa. ocenione.
Termin do tej sprzedaży wyznaczony na dzień 14 lutego i 14 marca 1884, każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie.
Cenę wywołania stanowić będzie cena szacunkowa 1920 zł. wa. na poniżej której powyższych terminach licytacyjnych realność rzeczona sprzedana nie będzie.
W razie gdyby gospodarstwo to na wymienionych wyżej terminach sprzedane nie zostało wyznacza się do ułożenia warunków lżejszych termin na dzień 14 marca 1884, godzinę 4tą po południu.
Poręczane wynosi 200 zł. wa.
Warunki dalsze licytacyjne protokół opisanie i protokół ocenienia mogą być przejrzane lub odpisane w tut. sądownym archiwum.
Krościenko, 21 listopada 1883.

L. 4753. (372 3—3)
C. k. sąd powiatowy w Roźniatowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 300 złr. wa. z pn. przymusowa sprzedaż realności tabularnej pod n. konsk. 14 w Krechowicach położonej, dłużnika Zachara Kozaka własnej, w tut. c. k. sądzie w drodze publicznej licytacji na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredyt. włośc. dnia 15 lutego, 17 marca i 16 kwietnia 1884, każdym razem o godz. 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 450 złr. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedana zostanie.
Wadyum wynosi 10prc. ceny szacunk.
Resztę warunków przejrzeć można w tut. registraturze.
C. k. sąd powiatowy.
Roźniatów, dnia 28 grudnia 1883.

31. 11935. (319 3—3)
Bon f. f. Bezirks-Gerichte in Sniatyn mirb befannt gegeben, daß zur Herbeibringung der Forderung des Jakob Löwenberg per. 315 fl. ö. W. nach Abfchlag des bereits entrichteten Theils Betrages per. 200 fl. die exekutive Versteigerung dem ber Schuldnerin Chaje Ester Ternar laut Sniatiner Grundbuchs T. III. pag. 22 Nr. V haer. gehörigen Realität sub. Nr. 308 alt. 177 II neu in Sniatyn bewilligt wurde.
Zu diesem Zweck werden drei Tagfahrten und zwar: am 15. Februar, 17. März und 28. April 1884, jedesmal um 10 Uhr Vormittags im h. Gerichtsgebäude mit dem anberaumt, daß bei den zwei ersten Tagfahrten diese Realität nur über oder um den Schätzungswerth, bei dem dritten auch unter demselben, jedoch nur um den Preis welcher dem Betrage aller Hypothekenschulden gleichkommt dem Meistbieter verkauft werden wird. Sollte auch dieser Preis nicht zu erzielen sein, so wird eine Tagfahrt zur Feststellung erleichtender Bedingungen auf den 30. April 1884, um 9 Uhr Vormittags anberaumt.
Der Schätzungswerth beträgt 1.340 fl. ö. W. Badium 10 prc. davon.
Kurator der unbefangenen Gläubiger ist Franz Piszek f. f. Notar in Sniatyn ber Schätzungsaft und die übrigen Bedingungen können in h. g. Registratur eingesehen werden R. f. Bezirksgericht.
Sniatyn, 22. December 1883.

Konkurs.

L. 2908. (466 3—3)
Z fundacji Herscha Barracha jest do nadania opróżnione z początku r. zeszłego 1883/4 jedno stypendium rocznych 148 złr. aw. dla ubogich uczniów wyznania mojżeszowego.
Z pomiędzy ubiegających się mają pierwszeństwo ci, którzy z fundatorem są spokrewnieni, lub są urodzeni w Galicyi.

Ubiegający się o stypendium mają dołączyć do podania prócz metryki urodzenia, świadectwa ubóstwa, również jak poświadczenia przynależności, także świadectwo szkolne z dwóch ostatnich kursów, zaś w razie domagania się tego stypendium z tytułu pokrewieństwa z fundatorem winni będą wykazać się rodowodem popartym oryginalnymi metrykami urodzenia, iż w linii wstępnej pochodzą od fundatora Herscha Barracha, a względnie tegoż ojca Chaima Barracha. Poparte w ten sposób podania, które zresztą tylko w razie, gdyby były zaopatrzone w legalne świadectwo ubóstwa, używają wolności od stempla, wniesione być mają najdalej do 16 lutego 1884 do c. k. Namiestnictwa.

Wiedeń, d. 28 grudnia 1884.

Z c. k. niższo-austr. Namiestnictwa.

Aus der Herz Barrach'scher Stiftung ist vom St. J. 1883/4 an ein Stipendium jährl. 123 fl. an arme Studierende Israeliten zu verleihen. Unter den Bewerbern haben jene, welche mit dem Stifter verwandt oder aus Galizien gebürtig sind den Vorzug.

Die Bewerber um dieses Stipendium haben neben dem Geburts- und dem Dürftigkeitszeugnisse, sowie dem Heimatscheine auch die Studienzeugnisse der beiden letzten Semester beizubringen und wenn sie die Beteiligungsbescheinigung aus dem Titel der Verwandtschaft mit dem Stifter ansprechen, dieselbe in aufsteigender Linie bis zum Stifter Herz Barrach, bezugsweise dem Vater derselben Chaim Barrach mittelst eines mit dem Original Geburtscheine belegten Stammbaumes nachzuweisen.

Die sonach belegten Gesuche, welche übrigens nur dann der gesetzlichen Stempelspflicht nicht unterliegen, wenn sie mit einem legalen Armutszeugnisse versehen sind, bis 16 Februar 1884 der k. k. Statthalterei zu überreichen.

Wien, den 28. Dezember 1883

Von k. k. n. österr. Statthalterei

L. 69. (482 3—3)

Ogłoszenie konkursu

do wszystkich szkół w okręgu.

Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich, poniżej wyszczególnionych, ogłasza się konkurs:

1. na posadę nauczyciela szkoły ludowej etatowej 1kl. w Brzezowy, (pow. Wielecki), z płacą roczną 297 złr. w. a. z użytkiem blisko 1go morga gruntu i wolnem pomieszaniem.

2) na posadę nauczyciela szkoły ludowej etatowej w Gaju, (pow. Wielickiego), z płacą roczną 300 złr. w. a. i wolnem pomieszaniem.

3) na posadę drugiego nauczyciela szkoły etatowej 2kl. w Trzebini, (pow. Chrzanowski), z płacą roczną 400 złr. w. a. Prawo prezentowania nauczyciela przysługuje ad 1. właścicielowi obszaru dworskiego w Dobyczach, zaś ad 2. i 3. Radzie szkolnej miejscowej.

Ubiegający się o te posady nauczyciele (nauczycielki), mają prośby zaopatrzone w dowody uzdolnienia i odbytej praktyki nauczycielskiej, przedłożyć za pośrednictwem władz szkolnych, c. k. Radzie szkolnej okręgowej w Krakowie, najdalej do końca lutego b. r.

W Krakowie, dnia 4 stycznia 1884.

L. 85. (502 3—3)

Przy c. k. Zarządzie salinarnym w Kaczyce na Bukowinie, jest do obsadzenia posada lekarza s-linarnego o którą Pp. doktorzy wszech nauk lekarskich kompetując, mają wnieść swoje podania z załączeniem odpowiednich świadectw i dotychczasowej praktyki do podpisanego Zarządu salinarnego najdalej do 1 marca b. r.

Z tą posadą są połączone ze strony c. k. Zarządu salinarnego roczne honorarium włącznie z ryczałtem za objazd do chorych 420 złr., systemizowana sól jako deputat, również i prawo utrzymywania domowej apteki z upoważnieniem wydawania leków dla chorych przynależnych do saliny, za złożeniem odpowiednich rachunków aptekarskich wynoszących rocznie do 80 złr., ze strony zaś gminy Kaczyki roczny dodatek 100 złr. Obowiązki lekarza salinarnego wskazują odpowiednie przepisy sanitarne dotyczące co do c. k. zarządu salinarnego i co do gminy z osobna.

C. k. Zarząd salinarny.

Kaczyka, dnia 22 stycznia 1884.

L. 2685. (599 1—3)

KONKURS

na posadę c. k. sekretarza pocztowego w VIII klasie rangi. Podania należy wnieść do trzech tygodni w c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 28 stycznia 1884

Upadłości.

L. 2995. (514 3—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera

niniejszem konkurs na wszystkie ruchome, jakoteż na wszystkie nieruchomości, a w krajach w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25. grudnia 1868 Nr. 1. D. p. p. położony majątek L. Krokowskiego protokupca płócien i bielizny we Lwowie i 8 plac Maryacki.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu radcy Mochnackiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dr. Gajewskiego, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensji, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustnowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 31 stycznia 1884 godzinę 10 przed południem w biurze radcy Mochnackiego Nr. 13.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąkolwiek pretensją do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 1 kwietnia 1884 i podać ją na terminie na dzień 29 kwietnia 1884 godzinę 10 przed południem w biurze radcy Mochnackiego Nr. 13 wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór był już wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swymi pretensjami, przysługują prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli — inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzycieli, ma być usiłowane doprowadzenie do skutku ugody w myśl § 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej“.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów, dnia 21 stycznia 1884.

L. 1040. (519 1—3)

C. k. sąd obwodowy Tarnopoli zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Saula Pfeffer kupca w Kopyczyńcach, a mianowicie, na majątek ruchomy, gdziekolwiek by się takowy znajdował, i na majątek nieruchomy o tyle o ile takowy położony jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868, obowiązuje, komisarzem konkursowym ustanawia się p. Gronziewicza sędziego powiatowego w Kopyczyńcach a tymczasowym zarządcą masy p. Mendla Wiśniowitza kupca w Kopyczyńcach.

Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 13 lutego 1884, przed komisarzem konkursowym w Kopyczyńcach wyznaczonym za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensje wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. sąd obwodowy wzywa wierzycieli, którzy swe pretensje, przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował do dnia 31 marca 1884, bądź to bezpośrednio w sądzie obwodowym, lub też u komisarza konkursowego podług przepisu ordynacyi konkursowej dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa zgłosili, a na terminie 10 z rana w biurze u komisarza konkursowego w Kopyczyńcach oznaczonym wywierzyli, i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa, swych pretensji poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensje swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysługują prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie swe pokładają.

Wierzycieli, którzy w Kopyczyńcach lub w pobliżu niezamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Kopyczyńcach zamieszkałego, w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie, na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym, ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, termin do likwidacyi oznaczony jest, zarazem terminem do układów z wierzycielami.

C. k. sąd obwodowy.

Tarnopol, dnia 23 stycznia 1884.

Księgi gruntowe.

L. 789/pr (571)

C. k. komisya hipoteczna przy Prezydium c. k. sądu obwodowego Samborskiego ogłasza, że arkusze posiadania wraz z aktami dotyczącymi założenia nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Kalna, powiatu sądowego Doliniańskiego, złożone zostały w

c. k. sądzie powiatowym w Dolnie do powoznego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania wnoszone być mogą ustnie lub pisemnie w c. k. sądzie powiatowym w Dolnie do dnia 15 lutego 1884.

Sambor, dnia 21 stycznia 1884.

L. 1078- (573)

Akta założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Toporów z miejscowością Lentków składa się do przejrzenia w biurze n. 39 c. k. sądu obwodowego Złoczowskiego.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania mogą być wnoszone do dnia 4go lutego 1884

C. k. komisya hipoteczna Złoczowskiego sądu obwodowego.

Złoczów, dnia 14 stycznia 1884.

L. 1079. (574)

Akta założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Turze składa się do przejrzenia w biurze n. 39 c. k. sądu obwodowego Złoczowskiego.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania mogą być wnoszone do dnia 4 lutego 1884.

C. k. komisya hipoteczna Złoczowskiego sądu obwodowego.

Złoczów, dnia 14 stycznia 1884.

Rozmaite obwieszczenia.

31. 3776. 4569. (598 1—3)

Vom k. k. Handelsgerichte zu Prag wird über Einschreiten des M. Jacker Hopfenhändler in Prag durch Dr. Karl Hlawatsch Advokaten in Prag be praes. 10 Jänner 1884 NB. 3776 zu Händen des J. F. Stern Bräuers in Buczacz derzeit unbefannten Aufenthaltes behufs der Annahme des Zahlungsauftrages vom 22 Dezember 1883 NB. 69178 pto. einer Wechselforderung per. 500 fl. ö. W. c. s. c. sowie zur Annahme aller in dieser Angelegenheit an ihn ergehenden hiergerichtlichen Erledigungen ein Curator ad actum zur Wahrung dessen Rechte in der Person des J. U. Dr. Eugen Eiseit, Advokaten in Prag aufgestellt.

Siebon wird der Geflagte J. F. Stern mit dem Bemerken in Kenntniß gesetzt, dem ernannten Curator die Rechtsfache zu übergeben, oder einen andern Sachwalter zu bestellen und anher namhaft zu machen, widrigenfalls er sich die aus seiner Verabstimmung etwa entstehenden nachtheiligen Folgen, selbst zuzuschreiben haben wird.

Prag, am 21. Jänner 1884.

Vom k. k. Handelsgerichte zu Prag wird über Einschreiten des M. Jacker Hopfenhändler in Prag durch J. U. Dr. Karl Hlawatsch Advokaten in Prag be praes. 23. Jänner 1884 NB. 4569 zu Händen des J. F. Stern Bräuers in Buczacz derzeit unbefannten Aufenthaltes behufs der Annahme des über die Wechselklage des ersteren pto. 863 fl. 20 kr. ö. W. c. s. c. ergangenen Zahlungsauftrages vom 18. Jänner 1884 NB. 3139 sowie zur Annahme aller in dieser und auch in anderen Angelegenheiten an Letzteren ergehenden hiergerichtlichen Erledigungen ein Curator ad actum zur Wahrung dessen Rechte in der Person der J. U. Dr. Eugen Eiseit Advokaten in Prag aufgestellt.

Siebon wird der Geflagte J. F. Stern mit dem Bemerken in Kenntniß gesetzt, dem ernannten Curator die Rechtsfache zu übergeben, oder einen andern Sachwalter zu bestellen und anher namhaft zu machen, widrigenfalls er sich die aus seiner Verabstimmung etwa entstehenden nachtheiligen Folgen, selbst zuzuschreiben haben wird.

Prag, am 24. Jänner 1884.

L. 14208. (572 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie wiadomo czyni, że Hafija Hrycianiuk żemżna Lutańczyn, wniosła pod dniem 21 listopada 1883 do l. 14208 podanie, w którym usiłuje udowodnić świadkami śmierci swego męża Iwana Lutańczyn, przytaczając, że tenże w roku 1871 udał się z Krasnej powiatu Delatyńskiego, jako pilarz w towarzystwie innych na robotę do Brześcian powiatu Samborskiego i tamże aż do stycznia 1872 zostawał, że w tym miesiącu zachorował i dnia 19 stycznia 1872 zmarł, gdzie na gr. kat. cmentarzu Brześciańskim pochowany został, że jednak akt śmierci jego do ksiąg metrykalnych nie wciągnięto.

Wzywa się zatem wszystkich, którzyby o tym Iwanie Lutańczyn wiadomość mieli, ażeby tutejszemu sądowi lub kuratorowi równocześnie w osobie adw. dra Ilasiewicza dla niego ustanowionemu donieśli

Zarazem ogłasza się, że orzeczenie na powyższe podanie Hafiji Lutańczyn po upływie trzech miesięcy od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“ rachując nastąpi.

Stanisławów, 24 listopada 1883.

L. 47. (567)

W ślad §. 176 p. k. zawiadamiam w drodze publicznej i szczegółowo wierzycieli

krydy Hani Halporn, iż przedłożony zarys rozdziału częściowego funduszu masy tej konkursowej u komisarza konkursu, lub też u zarządcy masy konk. adw. dra Malawskiego, mogą przeglądać, i że możebne swe zarzuty przeciw takowemu w dniach 14 po ogłoszeniu niniejszem mogą wnieść, przyczem na wypadek wniesienia zarzutów wyznaczam 8 dzień godz. w pół do 4 po południu po tychże dniach 14, jako termin do rozprawy nad zarzutami i ustanowienia rozdziału masy krydalnej.

W Tarnowie, 3 stycznia 1884.

C. k. sąd obwodowy.

Komisarz konkursowy

Zarzycki.

L. 198/or (471)

Dla Trybunału przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Rzeszowie na I. zwyciężając dnia 1 marca 1884 rozpocząć się mającą kadencyę zamianowani zostali: Prezydent c. k. sądu obwodowego Gustaw Kneudich przewodniczącym, zaś c. k. radcy sądu krajowego: Michał Rola Woszczyński, Stanisław Mossor, Teofil Hanasiewicz i Erazm Tałasiewicz zastępcami przewodniczącego.

Rzeszów, dnia 17 stycznia 1884.

L. 18159. (543)

C. k. sąd powiatowy miej. del. zawiadamia interesowanych, że z powodu zaprojektowanego wydzielenia niektórych parcel z dóbr Mykietyńce i przeniesienia takowych bez wszelkich ciężarów do księgi kolejowej na rzecz towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej-jaskiej, która w kierunku od Stanisławowa ku Czerniowcom prowadzi, i gminy Mykietyńce, Uhorniki, Podłużce i t. d. dotyka, ustanawia się termin 3 mies. z dniem 30 stycznia 1884 się poczynający, a z dniem 30 kwietnia 1884 upływający, do zgłoszenia ich rozszczeł, skoroby się rzeczonym projektem pokrzywdzonymi czuli.

Stanisławów, 30 grudnia 1883

L. 888. (585)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do publicznej wiadomości, iż zamianowany zastępcą c. k. notaryusza w Tarnobrzegu Antoni Grotowski kandydat notaryaluy w Tarnowie, czynność zastępcy c. k. notaryusza w Tarnobrzegu z dniem 1 lutego 1884 rozpocznie.

W Tarnowie, dnia 24 stycznia 1884

L. 11027. (524 2—3)

Złoczowski c. k. sąd obwodowy z powodu zgłoszonego w myśl §. 7 a) ust. z 25 lipca 1871 n. 96 dz. p. p. przez Mieczysława Kruszelnickiego podaniem z dnia 29 listopada 1883 do l. 11027 prawa własności do parc. budowl. 86, 87, 88, 89, 91 i parc. gr. 912, 913, 914, 915, 916, 920, 921, 922, 923, 924, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 11991, 11992 i 1200 zapisanych w wykazie hipotecznym majątności tab. Łuka, z częścią Zazule, polecił Urzędowi hipotecznemu zanotowanie tego zgłoszenia w wykazie rzeczonym, wyznaczyć do rozprawy wedle §. 8 powołanej ustawy termin na dzień 25 lutego 1884, o godz. 10 przed poł., a dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu Szymona Lewickiego spadkobierców Pawła Rodakowskiego, spadkobierców Anny Swieżawskiej, Tadeusza Wolańskiego, Antoniego Ratyńskiego, Henryka Nowakowskiego, Adalberta (Wojciecha) Siarczyńskiego, Melanii Anieli dw. im. Kosowicz, Władysława Tadeusza Antoniego tr. im. Kosowicza, Michała Szymczykiewicza, spadkobierców Piotra Szymczykiewicza Feliksa Kamińskiego i Leiby Schätzlera ustanowił kuratorem adw. dra Wesółskiego, ze zastępstwem przez adw. dra Mijakowskiego, któremu odnośną uchwałę się doręcza.

Wzywa się przeto wyz wymienionych z życia i miejsca pobytu niewiadomych, aby w należytem czasie u ustanowionego kuratora lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosili, i celem przeszerzenia swoich praw stosownych środków użyli, ile że z zaniedbania wyniknąć mogące niekorzystne skutki, sami sobie przypiszą.

Złoczów, dnia 24 grudnia 1883.

L. 1353. (504 2—3)

C. k. sąd kraj. dla spr. cyw. we Lwowie wzywa posiadaczy 5pre. listu zastawnego S. III nr. 16123 na 1000 złr. w. a. opiewającego, przez gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie dnia 1 stycznia 1883 wydanego, aby zapadłe kupony od tego listu w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni, od dnia zapadłości każdego kuponu licząc, zaś sam list w przeciągu trzech lat od dnia płatności ostatniego kuponu t. j. od dnia 30 czerwca 1900 roku licząc lub w razie wcześniejszego wylosowania w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni od dnia płatności licząc sądowi tem pewniej przedłożyli, ile że po bezskutecznym upływie tego czasu tak kupony, jako też list zastawny na prośbę Fischla Aberdama za amortyzowane uznane zostaną

Lwów, dnia 12 stycznia 1884.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się dla abiturientów szkół gimnazjalnych we Lwowie w e. k. gimnazjum akademickim dnia 3, w e. k. gimnazjum czwartym dnia 12, w e. k. gimnazjum drugim dnia 17, w Krakowie zaś w e. k. gimnazjum św. Anny dnia 24 marca b. r.; dla abiturientów szkół realnych: w e. k. szkole realnej we Lwowie dnia 20, a w e. k. szkole realnej w Krakowie dnia 28 marca b. r.

Termin do egzaminów piśmiennych wyznaczy abiturientom dyrekcya każdego z wymienionych zakładów w drugiej połowie miesiąca lutego b. r.

W tym celu winni abiturycenci około połowy lutego zgłosić się u dyrekcji zakładu, w którym mają przystąpić do egzaminu. Z e. k. krajowej Rady szkolnej. Lwów, dnia 14 stycznia 1884.

C. k. wyższy sąd krajowy Lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 9. dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby Teodora Biłousa 1. o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności położonej w Kołomyi pod l. k. 70 na przedmieściu Nadworniańskim, składającej się z gruntu w objętości 194 1/2 sążni kwadr. zapisanego w mapie katastr. z r. 1858 pod l. parc. bud. 1090 na którym obecnie stoi kamienica trzy piętrowa, a graniczącej na wschód z gruntem Cypra Ramler, na południe z drogą rządową prowadzącą do Nadwórnej, na zachód z gruntem Michała Biłousa a na północ z gruntem Leizora Hut-schneker. jako też 2. o zainstalowanie proszącego za właściciela powyższej realności; e. k. sąd obwodowy w Kołomyi projekt utworzyć się mającego ciała tabularnego wygotował, który to projekt w tymże e. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1 lutego 1884 za księgę gruntową uważany będzie. Równie oznajmia się, że od dnia tego począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne, na wyżej opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione i uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa e. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw, przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania, bez różnicy, czy zmiana ta, przez dopisanie, odpisanie, lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach, nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te, jako należące do dawniejszego stanu bieżącego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w e. k. sądzie obwodowym w Kołomyi swoje oznajmienie do d. 30 kwietnia 1884 tem pewniej wnieśli, ileż w przeciwnym razie utracą prawo popierania oszajnić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć niemającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podania stron, odnoszące się do tego prawa, do sądu wniesionem zostało, tudzież, że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu, dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów, dnia 11 grudnia 1883.

Doniesienia prywatne.

Mały podręcznik

dla polskich polityków i dyplomatów ułożył

Łómacz Machiavella.

Można dostać we Lwowie: w księgarni Milikowskiego i Altenberga; w Krakowie we wszystkich księgarniach, w głównym rynku.

(615 1-2) Cena 50 ct.

Chłopiec

14 letni, ukończył należyście szkołę ludową, szuka miejsca u dobrego ogrodnika lub w warsztacie rzemieślniczym w wielkim mieście. Bliższa wiadomość u STELIGI w Kołędzianach p. Dawidkowie.

Zaproszenie.

Ponieważ na ogólnem zgromadzeniu członków spółki pożyczkowej w Kamionce str. dnia 24 stycznia 1884 odbytem, porządek dzienny naszym zaproszeniem z dnia 15 stycznia 1884 objęty, dla braku statutem przepisanej liczby członków, wyczerpnięty być nie mógł, przeto na zasadzie §. 47 statutów zapraszamy wszystkich p. t. członków spółki pożyczkowej w Kamionce str., stowarzyszenia zarejestrowan. z nieograniczoną poręką na nadzwyczajne

Ogólne Zgromadzenie

w biurze tegoż stowarzyszenia dnia 7 lutego 1884 odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1. Zmiana §§. 49 lit. a), 4, 19, 20, 24 i 60 statutu.

Rada zawiadowcza spółki pożyczkowej w Kamionce str. stow. zarej. z nieogr. poręką.

Kamionka str., d. 28 stycznia 1884.

G. Schreiber S. Spalter prezes zast sekretarza.

Obwieszczenie.

Odnosnie do tut. obwieszczenia z d. 28/12 1883 l. 73525 podaje się do wiadomości, że licencyonowanie ogierów prywatnych do stanowienia cudzych klaczy, odbędzie się w następujących miejscowościach i terminach, a to:

w Bochni dnia 31 stycznia 1884

- Brzozowie " 7 lutego "
Dąbrowej " 29 stycznia "
Jaśle " 8 lutego "
Jarosławiu " 28 stycznia "
Kamionce " 3 lutego "
Kałużu " 30 stycznia "
Kołomyi " 28 stycznia "
Mielecu " 1 lutego "
Podhajcach " 8 lutego "
Rawie " 30 stycznia "
Ropczycach " 30 stycznia "
Rudkach " 4 lutego "
Rzeszowie " 29 stycznia "
Samborze " 5 lutego "
Sanoku " 6 lutego "
Sokalu " 1 lutego "
St. mieście " 6 lutego "
Tarnobrzegu dnia 2 lutego "
Tarnopolu " 6 lutego "
Tarnowie " 28 stycznia "
Wadowicach " 2 lutego "
Złoczowie " 5 lutego "
Żółkwi " 29 stycznia "
Żydaczowie " 8 lutego "

do komisji działających w pomienionych miejscowościach mogą być wniesione podania o rządową subwencję dla licencyonowania ogiera.

Z e. k. Namiestnictwa. We Lwowie, d. 9 stycznia 1884.

Ogłoszenie.

W skutek uchwały wydziału wierzycieli masy konkursowej Adolfa Inlendera, podaje się do publicznej wiadomości, iż trzy magazyny towarów drogneryi, do tej masy należących, z wolnej ręki ryczałtowo mają być sprzedane, a mianowicie:

- a) magazyn drogneryi w realności pod l. 724 w Brodach, oceniony na sumę 7821 złr. 49 ct. w. a.
b) magazyn drogneryi w realności pod l. 723 w Brodach, oceniony na sumę 3125 złr. 88 ent. w. a.
c) magazyn drogneryi w realności pod l. 492 w Brodach, oceniony na sumę 13792 złr. 36 ct.

Magazyny pod a) i b) poszczególnione, będą tylko wyżej ceny szacunkowej sprzedane. Magazyn zaś pod c) wymieniony, może być także niżej ceny szacunkowej nabyty.

Bliższych wiadomości udziela zarządca masy adw. dr. Ornstein w Brodach, u którego też inwentarz masy, a względnie szczegółowy opis towarów drogneryi w każdym z tych trzech magazynów się znajdujących przejrany być może, który też pisemnie podaże na ryczałtowe kupno każdego z tych trzech magazynów do 10 lutego 1884 przyjmuje.

Ogłoszenie konkursu.

Celem rozdania, w roku bieżącym trzech posagów po 150 złr. w. a. z fundacyi posagowej gminy miasta Lwowa, imienia Arcyksiężniczki Gizeli, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 29 lutego 1884.

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania:

- 1) po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu osierocone,
2) przynależne do gminy miasta Lwowa,
3) wieku nie mniej jak ukończonych lat 16, niewięcej nad 24,
4) ubogie,
5) dobrego zachowania się, i
6) które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania, opatrzone w metrykę urodzenia, parafialne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mogą w powyższym terminie do Rady miejskiej.

Ustępstwo i dobre zachowanie się jakoteż stosunki, uzasadniające przynależność do gm. miasta Lwowa, mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne,

Magistrat kr. stol. miasta Lwów, dnia 7 stycznia 1884.

Szematyzm
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem na rok 1884
nabyć można po cenie 2 zł. 60 ct. w ekspedycyi
„GAZETY LWOWSKIEJ“
Zamiejscowi zechcą przesłać 2 zł. 70 ct., z których przypała 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.
Szematyzm przesyłamy tylko za uiszczaniem należności z góry. Za pobraniem należności nie przesyłamy szematyzmu.

Wydzierżawienie dóbr
Zubrza, Sichów i Pasieki.
Celem wydzierżawienia:
I. dóbr miejskich Zubrzy, Sichowa i Pasiek, położonych o milę od stołecznego miasta Lwowa, obejmujących: pola ornego około 680 morgów, łąk i sianożęci około 160 morgów, pastwiska około 30 morgów z budynkiem mieszkalnym, oficyną i zabudowaniami gospodarskimi, tudzież z domem (dla służby w stanie odpowiednim, z wyłączeniem jednak prawa propinacyi).
II gruntów tak zwanych poleśniczowskich w Zubrzy, objętości 36 morgów 1117 1/2 obszar, odbędzie się dnia 29 lutego 1884 o godz. 11 przed południem licytacya na podstawie pisemnych ofert w biurze I depart. Magistratu.
Główne warunki powyższej dzierżawy są następujące:
1. Dzierżawa rozpoczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 23 czerwca 1893 r.
2. Dzierżawa gruntów poleśniczowskich poczyną się z dniem zawartego kontraktu a kończy dnia 31 marca 1888 r.
3. Cena wywołania czynszu dzierżawnego ustanawia się:
a) za dobra Zubrza, Sichów i Pasieki na czas do 23 czerwca 1885 rocznie po 4 200 złr.
na czas od 24 czerwca 1885 do 23 czerwca 1889 rocznie po 5 100 złr.
na czas od 24 czerwca 1889 do 23 czerwca 1893 rocznie po 5 550 złr.
b) za grunta poleśniczowskie w Zubrzy rocznie po 350 złr.
4. Czynsz dzierżawny płacony będzie w półrocznych ratach z góry.
5. Tytułem kaucyi złoży dzierżawca kwotę 4 800 złr. w. a.
6. Oferty mają być opieczętowane i zaopatrzone w wadya wynoszące kwotę 550 złr. i 35 złr. w. a. zawierając mają nadto dokładne oznaczenie przedmiotu licytacyi i cyfrę (oznaczoną literami), ofiarowanego czynszu dzierżawnego.
Oferty te złożyć należy do rąk szefa depart. I Magistratu najpóźniej dnia 28 lutego 1884 do godz. 1 z południa. Oferty nieoznaczające cyfrowo czynszu dzierżawnego, lub też ewentualnie nie będą wcale uwzględnione.
Szczegółowe warunki licytacyi przejrzeć można w biurze I depart. Magistratu w urzędowych godzinach przedpołudniowych.
Magistrat król. stol. miasta.
Lwów, dnia 12 stycznia 1884 r. L. 1218 I (463 2-3)

Apteka

JUL. NAHLIKA we Lwowie poleca

Wodę na porost włosów

przeciw wypadaniu tychże i łuszczenia się skóry, jako najpewniejszy środek. Cena flaszki 1 złr

POMADĘ dr. Millereta

na porost włosów, dla niemogących używać płynu na głowę. Cena słoika 2 złr.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne. krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. 12 (7877 -4)

Towarzystwo zaliczkowe w Stryju

zawiadamia członków, że na podstawie statutu §. 76 rachunek za rok 1883 przez komisję rewizyjną sprawdzony i w godzinach urzędowych w biurze jest wyłożony. (591)

Stryj, dnia 26 stycznia 1884,

Dyrekcya.

Edward Prazmajer Ludwik Göttinger w r. w r.

Zaproszenie.

Prezes rady nadzorczej

Banku powiatowego

zarejestrowanego stowarzyszenia zarobkowego z ograniczoną odpowiedzialnością

w Tarnopolu,

zaprasza wszystkich członków stowarzyszenia na II-gie zwyczajne

Ogólne zgromadzenie

które się odbędzie dnia 15go lutego 1884, o godzinie 3 z południa w Tarnopolu w sali Rady powiatowej.

Porządek dzienny.

- 1. Sprawozdanie Dyrekcji z 1go roku czynności Banku powiatowego.
2. Zamknięcie rachunków za czas od 1go października 1882, do końca grudnia 1883.
3. Wnioski Rady nadzorczej i członków.

Ignacy Mochnicki.

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICJI

Porcelany, Szkła i towarów mieszanych

We Lwowie, ulica Trybunalska l. 6.

Założony w roku 1845.

poleca: **Zapałki szwedzkie**

1 pakiet zawierający 10 pudełeczek 7 centów

Postumenciaki stołowe do szwedzkich zapałek, sztuka po 25 ent., 30 ent. 70 ent. i wyżej.**Wykługacze do zębów** zwykłe, 100 wiązanek 50 centów, zaś lepsze 1 wiązanka 5 centów.**Piramidki na zwykłe słalniki z gliny**, po 15 ent. i po 20 ent.
dtt. z porcelany po 25 ent., 30 ent., 50 ent. i wyżej.**Popielniczki do cygar** z porcelany, terakoty, majoliki w obfitym wyborze.

Przez najslawniejszych lekarzy i profesorów we Lwowie, Wiedniu, Krakowie i Czerniowcach, mianowicie przez WW. protomedyka Dr. Blesiadeckiego, profesora Dr. Józefa Weigla, prymaryusza Dr. Oskara Widmanna, prymaryusza Dr. E. Sawickiego, prymaryusza Dr. Ziem-bickiego, dyrektora szpitalu w Wiedniu Dr. Lorinsera, radey dworu profesora Dr. Brauna, profesora Dr. Draschego, profesora Dr. Spaetha, dyrektora profesora Dr. E. Korczyńskiego, dyrektora profesora Dr. L. Jakubowskiego, radey Dr. Wolana, radey Dr. Strzeleckiego, Dr. Stoek-loewa, Dr. Załozieckiego etc. etc. naj-pohlebniejszymi świadectwami zaszczytne i polecane

(627b 13-?)

WINA LECZNICZE Karola Mikolascha

jako to Wino hiszpańskie chinowe, chinowo-żelaziste, rumbabarowe, pepsynowe i peptonowe, oraz

Napoje dla rekonwalescentów i chorych

przez tych samych lekarzy jak najmocniej polecane:

Koniak, Malaga, Tokaj i Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów z piwnic KAROLA MIKOLASCHA

znajdują się w głównych składach:

we Lwowie w aptece „pod Gwiazdą“ **Piotra Mikolascha**,
we Wiedniu u **Wilhelma Maagera**, Heumarkt 3,
w Krakowie w aptece Wgo **Fortunata Gralewskiego**,
w Czerniowcach w aptece **F. Krzyżanowskiego**.

Mniejsze składy utrzymują wszystkie apteki renomowane **Anstro-Węgler** i wielu materyalistów w **Wiedniu**; uwagę jednak zwracać należy na firmę: **Mikolasch**, po kilka razy tak na etykietach flaszek, jako też na kapsli i w dodanej do każdej flaszki broszurce i na szklanceczech dołączonej, umieszczonej, osobliwie zaś wystrzeżać się należy podrabianych win leczniczych i napojów dla chorych i rekonwalescentów.

Ceny: flaszka 3/4 litrowa któregokolwiek Wina leczniczego 1 złr. 50 ct.; koniaku 1 złr. 80 ct., Malagi 1 złr. 20 ct., Tokaju 2złr. 50 ct., Wina hiszpańskiego dla rekonwalescentów 1 złr.

Przy posyłkach liczy się za **opakowanie:** 20ch flaszek 25, 30ch 25, 40ch 30, 60ciu 40, 80ciu 45, 100ciu 50, 120ciu 60 ct. za skrzynkę wraz z stemplem poczt.

Karol Mikolasch właściciel apteki pod firmą: **PIOTR MIKOLASCH** we Lwowie.

We wszystkich księgarniach we **Lwowie** i na prowincyi są do nabycia

Ustawy hipoteczne

przetłómaczone i praktycznie objaśnione przez

Józefa Wawel-Louis,

Cena złr. 2, z przesyłką pod opaską 2 złr. 10 ct. (539 2-3)

Konkurując przez Rzetelność

wyłączny

handel **Herbaty** rosyjskiej**Izydora Wohla**

Lwów, Sykstuska l. 6

poleca Szanownej P. T. publiczności w szczególności

Kaysow familijnej Kwiatowa 1/2 kl. zł. 1.80	Popowycz Moskwy Nr. I. fnt. zł. 2.40
Suszong, wyb. „zł. 2.—	Nr. II. fnt. zł. 3.—
„ najprzed. „ zł. 3.—	Nr. III. fnt. zł. 3.75

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.
Opakowanie franko.

(6617 34-?)

W stadzie **Staresioło**, poczta i stacya telegraficzna **Oleszyce**, od 1go lutego 1884 stanowiąc będą, także i obce klacze, ogiery:

1. **Young President**, rasy Yorkschire (Cleveland), po znanym w Anglii ogierze Bay-President. Young President wygrał w Anglii oprócz wielu nagród, także I. nagrodę Garstang.

2. **Pełnej krwi Arden**, importowany.

Blizszych wyjaśnień udzieli zarząd w miejscu. (484)

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Ajenci podróżujący i miejscowi

będą natychmiast przyjęci na Bukowinę i Galicyę przez pewne wielkie Towarzystwo assekuracyjne za pewnem i stałem wynagrodzeniem.

Zwraca się szczególnie uwagę

pp. **Urzędników, jako też osób wszystkich stanów**

na tę okoliczność, że mogą sobie w ten sposób zapewnić na czas wolny od zajęć

znaczący dochód uboczny.

Pisemne oferty pod adresem „Agent“ poste restante Czernowit.

L. 4473. (443 5-12)

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Numer na okaz przesyła się bezpłatnie.

Zapraszamy do przedpłaty na

„Ognisko domowe“

czasopismo ilustrowane

umieszczające prace najwybitniejszych sił literackich i artystycznych.

Z obszerniejszych prac wymieniamy:

W rękach żydowskich przez **Michała Bałuckiego**.

Z dalszych dziejów Klekotowa przez **Jana Lama**.

Zygmunt August i czasy jego w Polsce przez Felicyę z Wasilewskich Boberską.

Żart królewicza, komedya L. hr. Starzeńskiego.
Pogawędki „Przy ognisku“, przez J. Lama.
Każdy numer jest bogato ilustrowany.

Numer na okaz przesyła się bezpłatnie.

Warunki przedpłaty z przesyłką:
Rocznie 4 złr. 80 ct., półrocznie 2.40, kwartalnie 1.20
ADRES redakcyi i administracyi:

księgarnia **K. Łukaszewicza** we Lwowie.

Numer na okaz przesyła się bezpłatnie.
(464 8-?)

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Przez całą zimę ciągle świeże

Kalafiory włoskie

w dużych pięknych różach po 70 do 80 ct. kilo.

duże włoskie

MARONY tyrolskie

po 40 ct. kilo.

GRUSZKI i JABŁKA tyrolskie, świeże**winogrona hiszpańskie, Kwiezoły, Jarzabki, Kuropatwy i t. p.**

poleca handel (8006 7-?)

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Trzy nowe domy

w Stryju,

w bliskości rynku, są razem lub pojedynczo do sprzedania. — Blizsza wiadomość u **W. Pana profesora K. Kosińskiego** w Stryju. (495 2-3)

Bibliografia pedagogiczna

polka za rok 1882, Lwów 1883 przez **S. Z. Parasiewicza** cena 50 ent. Dziełko to polecane Uchwałą Wysokiej Rady Szkolnej Krajowej do **Bibliotek Szkolnych i dla Użytku Nauczycieli** otrzymała na skład

Księgarnia**Seyfartha i Czajkowskiego**

we Lwowie

(534 2-3)

**Clayton & Shuttleworth**

we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej 22,

polecają na zbliżający się sezon **zasiewów wiosennych** swój obficie zaopatrzony skład w **plugi, brony, ekstyrpatory, walce, siewniki rządowe, siewniki szerokorzutne**, znane z doskonałego wykończenia i znakomitej konstrukcyi.

Ceny Sacka oryginalnych uniwersalnych stalowych plugów i siewników, znacznie niższe!

Illustrowane cenniki gratis i franco. (444 2-10)

Pieć medali zasługi

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda Lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i za granicą. Flakon po 80 ct. i 1 zł. 50 ct.

Woda lewandowa ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kładzido. Cena flakonu 1.20. Pół flakonu 70 ct.

Woda lewandowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na skórę i włosy, konserwuje i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ent. Pół flakonu 50 ent.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po ent. 25, 40, 50, 80, złr. 1 i 1.50.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jedność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 ent. i 1 złr.

Perfumy Chypr, heliotrop, jaśmin, Joksy-Klub, hiacynth, lilia, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich; Ess bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mehowa, Openaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, switezianka, ambrozja, niezapominajka, pieszczołka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. d. flakoniki po ent. 30, 50, 75, złr. 1.50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym i t. d. po ent. 50, złr. 1 i 4 złr.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess Bouquet służyć do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

Jan Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3, Filia przy ul. Halickiej i w Krakowie Sukiennice l. 20.

(178 4-?)

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1870 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucyje i wadya, — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizyi. (6 7-?)